

W początkach maja br.

Leonid Breżniew złoży oficjalną wizytę w RFN

MOSKWA (PAP). Jak podaje Agencja TASS, sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew w początkach maja br. złoży oficjalną wizytę w RFN. L. Breżniew został zaproszony do złożenia wizyty przez prezydenta RFN, Waltera Scheel i kanclerza federalnego, Helmuta Schmidta.

Przewodniczący SPD, Willy Brandt, oświadczył we wtorek dziennikarzom w Bonn, że przywiązuje wielkie znaczenie do zbliżającej się wizyty w RFN Leonida Breżniewa. Podkreślił on, że spotkania Leonida Breżniewa z kanclerzem Helmutem Schmidtem i innymi politykami białymi pozwolą na omówienie zarówno stosunków dwustronnych, jak również spraw zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie. Rozmowy te — dodał Brandt — niewątpliwie będą miały wpływ także na zachodnich partnerów RFN.



Syrenka — symbol od wieków nierozdzielnie związany z WARSZAWĄ. Fot. CAF — Walczak

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP). Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 4 bm., z udziałem przedstawicieli CK SD, dokonało oceny realizacji rządowego programu rozwoju usług i rzemiosła na lata 1977—1980.

Biuro Polityczne stwierdziło, że program, którego celem jest wyraźna poprawa gospodarki w sferze usług i rzemiosła, stworzył korzystne warunki dla przyspieszenia ich rozwoju. W 1977 r. wzrosła liczba współpracowników zakładów usługowych i indywidualnych zakładów rzemieślniczych.

Biuro Polityczne zaleciło podjęcie dalszych kroków poprawy jakości i terminowości świadczonej usług, rozszerzenia podaży usług deficytowych — szczególnie na wsi, a także dalszego doskonalenia ich form jak np. zwie-

szczenie zakresu usług w domu odbiorcy, udzielania gwarancji na wykonane prace itp. Niezależnie od stworzenia ośrodków usługowych w gminach wykorzystujących istniejące możliwości lokalne i organizacyjne, a także przyspieszenie rozwoju rzemiosła i drobnej przedsiębiorstwa społecznego.

Biuro Polityczne zaleciło utrzymanie wysokiego tempa rozwoju usług i rzemiosła w dalszych latach zwłaszcza w tych województwach, które są zapóźnione pod tym względem.

W kolejnym punkcie porządku Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o realizacji inwestycji modernizacyjnych w 1977 r.

Biuro Polityczne zaleciło kontynuowanie przedsięwzięć dla rozszerzenia zakresu inwestycji modernizacyjnych zamiast budowy nowych obiektów.

magazyn
M
ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

5. IV. 1978 R. ■ NR 77 (9300) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A,

Zamieszanie w stolicach zachodnich wokół broni neutronowej

WASZYNGTON, BONN, LONDYN (PAP). W stolicach zachodnich narasta zamieszanie wokół kontrowersyjnej broni neutronowej. Obserwuje się tam wahania rządów w obliczu narastającego protestu zarówno partii politycznych jak i opinii publicznej, a z drugiej strony — nacisk ze strony konserwatywnej prasy i kół wojskowych. Z Waszyngtonu napływają sprzeczne informacje co do stanowiska prezydenta Cartera wobec kwestii przystąpienia do produkcji „bomby N”, natomiast z Londynu i Bonn informują o różnicach poglądów w sprawie ewentualnego rozmieszczenia tej broni w Europie.

Waszyngtoński korespondent PAP, Stanisław Głabiński podaje, że centralnym tematem wtorkowej prasy i dzisiejszych radiowych oraz telewizyjnych jest spodziewana lub też ogłoszona produkcja broni neutronowej, Dziennik „New York Times” sugeruje, że jeszcze przed udaniem się w podróż do Ameryki Łacińskiej i Afryki prezydent zdecydował nie podejmować produkcji „bomby N”. Jednakże według porannych wtorkowych doniesień sieci radiowo-telewizyjnej CBS i NBC, które powołują się na miarodajne źródła w Waszyngtonie, prezydent nie podjął tej mierze żadnej decyzji, a kwestia broni neutronowej jest nadal przedmiotem dyskusji w gronie najbliższych doradców i ekspertów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

6 bm.
Plenum KW PZPR
w Nowym Sączu

W najbliższy czwartek — 6 bm. w Nowym Sączu na posiedzeniu plenarnym zbierze się Komitet Wojewódzki PZPR. Temat debaty: „Dalszy rozwój kultury fizycznej i sportu w województwie nowosądeckim”. Obrady toczą się w gmachu KW PZPR — al. Wolności 49. Początek o godz. 10.00.

Jutro posiedzenie
plenarne CRZZ

WARSZAWA (PAP). 6 bm. zbiera się w Warszawie CRZZ na VII posiedzeniu plenarnym. Głównym tematem obrad będzie działalność związków zawodowych dla dalszego rozwoju ochrony zdrowia ludzi pracy.

Komitet Rozbrojeniowy

GENEWA (PAP). We wtorek podano do wiadomości w Genewie, że Komitet Rozbrojeniowy ONZ po 9-tygodniowych dyskusjach przerywa prace do 25 bm.

Spotkanie

A. Kosygin — K. Sorsa

MOSKWA (PAP). We wtorek premier ZSRR Aleksiej Kosygin spotkał się na Kremlu z premierem Finlandii Kalevi Sorsą i innymi członkami delegacji tego kraju, która przybyła do ZSRR na uroczystości związane z 20-leciem radziecko-fińskiego Układu o Przejazdach, Współpracy i Pomocy Wzajemnej.

Francuski okręt wojenny
w Szanghaju

SZANGHAJ (PAP). Jak poinformowała Agencja France Presse francuski niszczyciel „Duguay Trouin” — nowoczesna jednostka wyspecjalizowana głównie w zwalczaniu okrętów podwodnych przebywa w tygodniową wizytę w Szanghaju. Źródła zachodnie stwierdzają, iż jest to pierwsza w ChRL wizyta okrętu wojennego kraju należącego do struktury politycznej NATO.

Odkrycie tajnego
arsenału IRA

LONDYN (PAP). W katolickiej dzielnicy Belfastu patrol sił policyjnych wykrył w poniedziałek tajny arsenał Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA), w którym znajdował się amerykański karabin maszynowy m-60 o szybkostrzelności 550 sztuk amunicji na minutę.

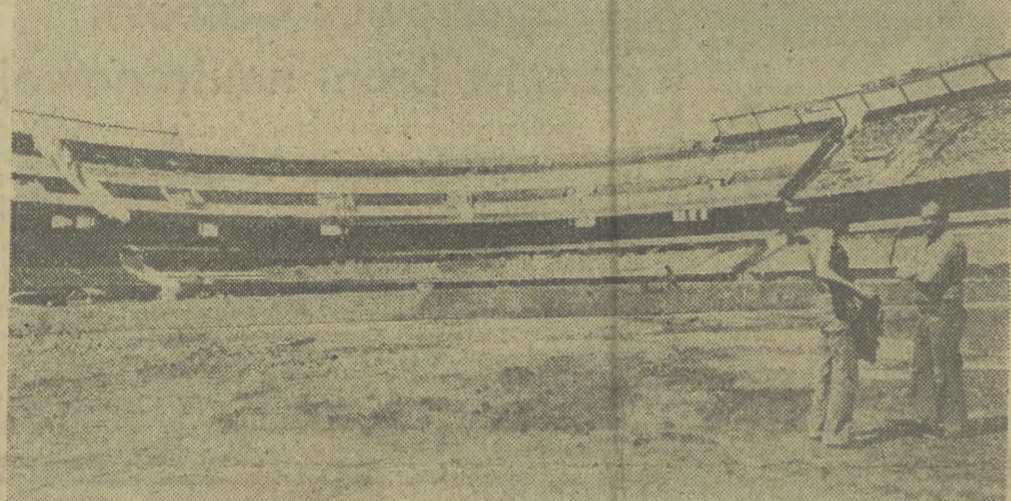
Katastrofa
w jugosłowiańskiej
kopalni

BELGRAD (PAP). Jak informuje Agencja Tanjug, w nocy z poniedziałku na wtorek nastąpiła eksplozja metanu w kopalni węgla „Morava”, w pobliżu serbskiego miasta Aleksinac, a 28 odniosło ciężkie obrażenia.

Kambodżańskie ataki

HANOI (PAP). Wietnamska Agencja Informacyjna (VNA) podała, że 29 marca w godzinach popołudniowych dwie kambodżańskie bojowe jednostki pływające naruszyły wody terytorialne Wietnamu w sektorze na zachód od Mui Ganh Dau na wyspie Pheu Quoc i otwały ogień do ludzi rybackich miejscowej ludności. Wietnamskie siły zbrojne przeprowadziły kontratak i zmusiły jednostki kambodżańskie do ucieczki.

W dniu 1 kwietnia w godzinach wieczornych trzy inne kambodżańskie jednostki pływające ponownie naruszyły wody terytorialne Wietnamu w rejonie wyspy Hon Doc i otwały ogień do ludzi rybackich. Siły wietnamskie zaopatrzyły dwie z nich i uszkodziły trzecią.



Na stadionie River Plate w Buenos Aires trwają intensywne prace mające na celu idealne przygotowanie płyty boiska do finału MUNDIAL-78. Tymczasem na 2 miesiące przed rozpoczęciem rozgrywek (inauguracyjny mecz — RFN—Polska odbędzie się tu 1 czerwca) płyta pozabawiona jest murawy, wskutek zbyt dużego użycia nawozów azotowych, które wypaliły trawę. Obecnie trwają gorączkowe prace nad renowacją powierzchni boiska. N/s: część piaskowata płyta po zerwaniu spalanej murawy.

Z podróży sekretarza generalnego KC KPZR

MOSKWA (PAP). Leonid Breżniew, odbywający podróż po Syberii i radzieckim Dalekim Wschodzie spotkał się 4 bm. na stacji Skoworodino w obwodzie amurskim z komсомольcami przodującymi w budowie centralnego odcinka Bajkalsko—Amurskiej Magistrali Kolejowej (BAM) i żołnierzami armii radzieckiej pracującymi również przy budowie. Na spotkaniu L. Breżniew oświadczył, iż budowniczość będą jeszcze musieli rozwiązać wiele niełatwych zadań. Wyraził przekonanie, że zadani młodzieży poradzą sobie z tymi zadaniami.

W Miesiącu Pamięci Narodowej

Jesteśmy zawsze za pokojem

WARSZAWA (PAP). Trwa Miesiąc Pamięci Narodowej. Jak zawsze w naszym kraju, który był tak okrutnie dotknięty przez wojnę i okupację hitlerowską, sięgamy myślą do tragicznych i bohaterkich wydarzeń sprzed lat. Wśród różnych refleksji, do których składają wspomnienia, nasuwa się i ta o szczególnym moralnym prawie Polski do tego, by żyć i rozwijać się w pokoju.

We współczesnym świecie — głos Polski o zahamowanie wyścigu zbrojeń, rezygnację z antyhumanitarnych broni, utrwalenie odprężenia, poszanowanie prawa człowieka do życia i pracy w pokoju — to głos narodu, który od pierwszego do ostatniego dnia wojny ponosił

bezpříkladne ofiary. Głos kraju — który został przez hitlerowską Rzeszę skazany na zagładę, lecz nie skapitulował przed najeźdźcą.

Dziś, po latach, trudny jest do wyobrażenia rachunek strat, jakie poniesiliśmy w wyniku hitlerowskiej agresji, terrorku okupanta, świadomej eksterminacji narodu.

Straty biologiczne Polski — proporcjonalnie do liczby ludności — były największe ze wszystkich krajów, które padły ofiarą hitlerowskiej agresji.

Również w liczbach bezwzględnych kraj nasz, poza Związkiem Radzieckim, gdzie zginęło ponad 20 mln osób, ponosił najcięższe straty biologiczne. 20 państw, które brały udział w wojnie

Spotkanie byłych działaczy ruchu młodzieżowego

(Inf. wł.) Z okazji przypadających obecnie historycznych rocznic w ruchu młodzieżowym w Nowym Sączu z grupą najbardziej zasłużonych byłych członków ZWM, ZMW „Wici”, ZMP, spotkali się przedstawiciele władz wojewódzkich z sekretarzem KW PZPR — Kazimierzem Rygucim, członkiem Sekretariatu KW, przewodniczącym WKPP — Jerzym Mardyla, sekretarzem WK ZSL — Marianem Górą. Jak zadeklarował w imieniu zebranych Kazimierz Rygucim — stary nie odmawiający pomocy i dorady swoim następcom w szeregach organizacji młodzieżowej.

Aldo Moro — dzień 20.

Protesty przeciwko „polowaniu na czarownicę” • „Nie” dla pertraktacji z porywaczami • Nowy list porwanego

RYM (PAP). Rewizja w kilkuset mieszaniach, 123 osób doprowadzonych do komisariatów policji, 41 aresztowanych. O rezultaty kilkunastogodzicznej akcji policyjnej przeprowadzonej w poniedziałek w Rzymie, w celu rozbicia i ujęcia grup domniemanych „sympatyków”, „Czerwonych Brygad”, zapewniających terrorystom porażki i ochronę.

Akcja, która ograniczyła się niemal wyłącznie do śródmieścia skrajnej lewicy, wywołała szereg protestów w Rzymie. Jak informują wtorkowe gazety włoskie, policja działała często w sposób arbitralny, niekiedy wręcz na ślepo. Wystarczyło samo podejrzanie o działalność lub jakikolwiek związek z grupą lewacką, aby dana osoba wędrowała w towarzystwie policjan-

tów lub karabinierów do komisariatu.

(Inf. wł.) W zakopiańskiej sali BWA otwarto I Targi Sztuki „Montart 78”. Od 4 do 9. IV salony P.P. Dęsa z Krakowa, Warszawy, Gdyni i Wrocławia oferują instytucjom i prywatnym kolekcjonerom dzieła współczesnych artystów plastyków w zakresie: malarstwa, grafiki, rzeźby, tkaniny artystycznej, biżuterii, ceramiki i szkła. Targi należą do ekspozycji, która próbuje dać przegląd najwspanialszych zjawisk artystycznych w polskiej sztuce współczesnej. Organizatorzy oferują do sprzedaży dzieła znanych artystów plastyków. M.in. J. Cybisa, W. Hasióra, L. Mianowskiego, J. Nowosielskiego, Z. Pokrzywyńskiego i W. Taranczewskiego. (man)

Sytuacja w Libanie

KAIR (PAP). Naczelny koordynator wojsk ONZ na Bliskim Wschodzie gen. Ensio Silas-vuo omawiał we wtorek w Bejrucie z przedstawicielami rządu libańskiego przebieg dylokcji oddziałów ONZ w Libanie południowym.

W tej chwili w rejonie tym przebywa już ok. 1300 żołnierzy ONZ. W najbliższym tygodniu liczba ich wzrośnie do 3 tysięcy.

Przedstawiciele ONZ w Bejrucie nie potwierdzili we wtorek doniesień, wg których wojska izraelskie miały rozpocząć wycofywanie się z Libanu południowego. Obserwowano jedynie „pewne zmniejszenie liczebności” niektórych jednostek. Korespondenci prasy zagranicznej donoszą, że w momencie kiedy prasa izraelska pisze o „wycofywaniu wojsk” żołnierze izraelscy budują nowe fortyfikacje wokół zajmowanych pozycji.

Terroryści skazani na karę śmierci

KAIR (PAP). Specjalny trybunał w Nikozji uznał Samira Kadara i Husseina al Ali winnymi zabójstwa Jussefa Sebai dyrektora kairskiego dziennika „Al Ahram” i skazał ich na karę śmierci. Skazani uczestniczyli w lutym br. w operacji terrorystycznej w Nikozji.



Które wybrać??? CAF — AP

Storia zaczyna się od ośmiu poduszek z mikro-gumy, obszytych kolorowym kretonem. Kupilem je ku wygodzie gości, aby nie było im trudno siedzieć na ztyłach. Z nęczeniem poduch wyszedłem na ulicę miasta Krakowa i stanąłem na postoju taksówek przy ulicy Komorowskiej. Mieszkańcy Krakowa już dawno przestali wierzyć w tabliczki z napisem „taksi”, bowiem mają one ostatnio znaczenie symboliczno-archeologiczne, znanione, że w tym mieście kiedyś było dość taksówek i ludzie z nich korzystali. Ustawiłem siertę poduszek na tecze, podparłem ją parasolem i przybrałem pozę olimpijską. Oczekiwałem. Kwadrans, dwa. Pochodzili do mnie ludzie z pobliskiego placu targowego z zapytaniem: po ile handluje tymi poduszkami? Dlaczego nie pójdę raczej na tandetę? Czy to ja sam produkuję? Na pytania odpowiadałem wymijająco. Po półgodzinnym oczekiwaniu podjechała taksówka. Szofer w dzinsowym garniturku z „Pawezu” zapukał. dokąd to ja mam zamiar jechać. Skoro oświadczyłem, że do ul. Bolechowice — odmówił, zresztą miał prawo. Po trzecim kwadransie zaczął krzątać auto-pajęczarz, czyli „lebkowicz”. Przejechał raz wolno, drugi, zatrzymał się. Do Bolechowic? Proszę bardzo!

JANUSZ ROSZKO
MOJE 3 GROSZE

etatowe taksówki, a dziś jest ich być może już aż czterech. Na łamach „Gazety Południowej” ktoś pytał, czy kogutki i taksometry dla tych pólatających są konieczne — ale uznano to za pytanie nieistotne i nikt na nie nie odpowiedział.

Pewien pan z Krakowa, posiadacz prywatnego samochodu napisał do mnie list:

„Jako prywatny posiadacz samochodu, który gwarantuje pod chwilkę, byłem bardzo optymistycznie nastawiony (i nie tylko ja) do inicjatywy, która mogła wyjść na dobre nie tylko samemu pojazdowcowi (samochód w ruchu podczas zimy lepiej się trzyma), ale też mógłby podreperować budżet rodzinny oraz ułożyć zmarzętnięm krakowianom, oczekującym w kolejkach na postoju. Optymizm mój przyszedł w związku z warunkami, postawionymi dla ewentualnych pólatających. Zrealizowanie bowiem wszystkich formalnie wymaganych inwestycji, jak założenie taksometri, kogutki, napisy etc. Kosztowałyby minimum 20 tysięcy złotych.”

Każdy samochód mieści zwykle licznik kilometrów, niektóre samochody nawet dwa. Gdyby tak pólatającym zaufano tabelę opłat — to w gruncie rzeczy mogliby spokojnie jeździć i wszyscy byłiby zadowoleni. Duch szwarczaka i gelb biurokracji unosi się jednak nad różnymi urzędami i dba o posagowość z-

Osiem poduszek i taksówka

rzędzie, a nie o ich realizację i wykonalność. Słuszna skądinąd myśl, aby właściciele prywatnych samochodów pojeździł w wolnych chwilach jako tazi, jeżeli mają ochotę zarobić parę groszy — została od razu ubita w kolebce punktami zarządzenia o taksometrach, kogutkach i malunkach. Któż zechce się bawić w takie inwestycje? Zarządzenie w Krakowie musi brzmieć i musi być zarządzeniem przez wielkie Z. Natomiast gdzie indziej, np. w takim sobie Poznaniu — pólatający taksówkarze jeżdżą bez taksometrów i kogutków. Czy właściciele poznańskich samochodów są bardziej uczciwi od krakowskich, albo też może władze łamtejsze mają więcej nieco zaufania do swoich obywateli — i tych, którzy prywatnymi samochodami bawić się będą w taki po godzinach pracy i tych, którzy będą z tych pół-tazi korzystać.

Wobec strasznego gangstera samochodowego, który podzielił mnie z ośmioma poduszkami do Bolechowic i obrzucił jeszcze słowami ogólnie uznawanymi za obraźliwe — mógłbym wyciągnąć konsekwencje, gdyby był to pólatałowicz. Ale w jakie układy mam wchodzić z gangsterem, który chciałby zarobić trzy razy tyle, co normalna taksówka? Gdyby mi pozwolono i tabliczkę przejechać kilometrów na złość — wiedziałby, że jego pretensje są niesłuszne.

Wobec strasznego gangstera samochodowego, który podzielił mnie z ośmioma poduszkami do Bolechowic i obrzucił jeszcze słowami ogólnie uznawanymi za obraźliwe — mógłbym wyciągnąć konsekwencje, gdyby był to pólatałowicz. Ale w jakie układy mam wchodzić z gangsterem, który chciałby zarobić trzy razy tyle, co normalna taksówka? Gdyby mi pozwolono i tabliczkę przejechać kilometrów na złość — wiedziałby, że jego pretensje są niesłuszne.

Ktoś powiedział mi, że taksówkarze zrobili wszystko, aby pólatałowicy kierowcy nie wyjechał zbył łatwo na ulicę miasta. Nie przypuszczam, aby mając tabliczkę była się aż tak uśledka, że może odziedziczyć na pocieraniu i zarządzenia władzy. Dziwnie jednak wydawać się może, że pan Edmund Osiecki, przez ZPHU wypowiedział się na łamach „Echa Krakowa”, że z obowiązku posiadania taksometrów przez pólatałowiczów zrezygnować nie można, a zaraz potem napisał, że taryfa jest zamieszona. Czyżby pan przez bał się także konkurencji ze strony pólatałowicy?

Chodzi przede wszystkim o ułatwienie dla nas, oczekujących na postoju — i władza winna wydawać takie zarządzenia. Ktoś spowodują, że będzie więcej taksówek, a nie że będzie ich mniej. Ze będą taksówki pólatałowicze bez wymaganych a niepotrzebnych taksometrów i kogutków — bo ważniejsze jest, aby jeździł po ulicach ludzie z urawniowaniami, niż żeby grasowali gangsterzy — lebkowicze, którzy i tak nie placą żadnego podatku.

Dziwnie to miasto, w którym miesiącami dyskultuje się nad kogutkiem, aż tenże się załamie, a

Kronika dnia

Delegacja KRDL z wizytą w Krakowie

W Krakowie przebywa z wizytą delegacja Koreańskiego Demokratycznego Frontu Zjednoczenia Ojczyzny...

Strażacy z Brzeska i Szerzyn najlepsi

W Tarnowie rozstrzygnięto wczoraj wojewódzkie wspinawki zawodowe...

Przegląd pracy szkół muzycznych

Z inicjatywy Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu zorganizowano w Nowym Targu dwa koncerty...

IV Olimpiada Historyczna

W Jachracie k/Warszawy zakończyła się Ogólnopolska TV Olimpiada Historyczna...

Orzechy włoskie rosną w Hil

(Inf. wł.) Każdego roku w nowożeńskim kombinacie metalurgicznym sadzi się drzewa i krzewy...

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska znajduje się na skraju wylotu z centrum nad Morzem Bałtyckim...

Napaść „Die Welt“ na B. Kreisky'ego

BONN (PAP). Springerowski dziennik „Die Welt“ zaatakował kanclerza Austrii, Bruno Kreisky'ego...

wanym „Jaki naród?“ dziennik „Die Welt“ pisze, że Kreisky, który złożył wizytę w NRD...

Aldo Moro — dzień 20.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) przez policję osób, które nie mogą wyeliminować się z ważnym dokumentem tożsamości...

porwanego polityka, koncentrując się obecnie na rejonie Genewy. We wtorek kontynuowano tu wielką operację...

Komunistyczna „Unita“ pisze 4 b.m., że poniedziałkowa akcja policji w Rzymie, formalnie prowadzona zgodnie z wydanymi...

RZYM (PAP). We wtorek został znaleziony w Mediolanie czwarty komunikat „Czerwonych Brygad“...

Gazety włoskie na pierwszych stronach publikują wspólne oświadczenie pięciu partii włoskich, tworzących nową większość parlamentarną...

Jak informuje agencja AFP, Aldo Moro w swym liście usilnie prosi, aby rząd przyspieszył sprawę wymiany na członków „Czerwonych Brygad“...

Zamieszanie w stolicach zachodnich wokół broni neutronowej

Z relacji tych wynika, że wokół tego istotnego tematu w IONIE administracji panują poważne rozbieżności.

Rzecznik d/s polityki wojskowej w FDP Juergen Moellmann, stwierdził w wywiadzie dla wtorowego wydania „Bild Zeitung“...

Tymczasem w Londynie siłą komercyjnej telewizji ITV poinformowała, że minister obrony W. Brytanii, Frederick Mulley, opowiada się za rozmieszczeniem w Europie broni neutronowej...

Agencja DPA zwracając uwagę na zamieszanie, jakie powstało w stolicach zachodnich wokół problemu broni neutronowej...

Teatr TV

„Noc Listopadowa“

ANDRZEJ WAJDA, twórca krakowskiego spektaklu „Nocy Listopadowej“ w Starym Teatrze (1974), prezentuje swą inscenizację dramatu Wyspiańskiego na scenie TV...

Wyróżnieni za wzorową gospodarkę w lesie

(Inf. wł.) Przedstawiciele administracji lasów państwowych sprawujący fachową pieczę także nad lasami nie stanowiącymi własności państwa mają spore pretensji do właścicieli lasów prywatnych...

Rosnący budżet Pentagonu

WASZINGTON (PAP). Rosnący z roku na rok budżet Pentagonu przynosi coraz większe dochody kompleksowi przemysłowo-wojskowemu w USA.

Jak wynika z opublikowanych ostatnich danych Ministerstwa Obrony w listopadzie i grudniu ub. r. w Stanach Zjednoczonych weszło w życie wiele nowych i kosztownych programów wojskowych...

W roku 1977 na opracowanie i produkcję 48 najważniejszych rodzajów broni wydano w USA astronomiczną sumę 205 mld dolarów...

Pojednawcza inicjatywa Jordani

PARYŻ (PAP). W poniedziałek oznajmie w Ammanie, że rząd Jordani ma w najbliższym czasie przedstawić różnym państwom arabskim propozycje zwołania ogólnoarabskiej konferencji...

Z dalekopisu sunki dyplomatyczne między obu krajami i wymienić przedstawicieli dyplomatycznych na szczeblu ambasadorów...

W WIEDZIENIE Komunistycznej Partii W. Brytanii w Londynie eksplodował we wtorek rano ładunek wybuchowy przesyłany pocztą pod postacią listu...

WE WTOREK francuski autobus „a-300“ wyładował w Moskwie dokonując pierwszego lotu na trasie Paryż — Moskwa...

21-LETNIA (blondynka) Francoise Lekien otrzymała jako pierwsza kobieta nominację na porucznika armii belgijskiej...

Czy mordercy Schleyera ukrywają się na Wyspach Kanaryjskich? MADRYT (PAP). Wychodzący na Wyspach Kanaryjskich dziennik „Diario de Las Palmas“...

Wyróżnieni za wzorową gospodarkę w lesie (Inf. wł.) Przedstawiciele administracji lasów państwowych sprawujący fachową pieczę także nad lasami nie stanowiącymi własności państwa...

Uratowani po 73 dniach dryfowania po morzu BUENOS AIRES (PAP). Radio w Buenos Aires podało, iż na Atlantyku uratowano dwóch żeglarzy włoskich...

Będzie ciepły kwiecień? WARSZAWA (PAP). Pierwsze dni kwietnia przebiegły pod znakiem ciepłej słonecznej pogody...

Dnia 31 marca 1978 r. zmarł Władysław HEJMO długoletni działacz społeczny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci...

W dniu 2 kwietnia 1978 r. opuścił na zawsze nasze szeregi kol. Kazimierz PEKAŁA członek organizacji „Białego Orła“...

Pogrzeźni w żalobie zawiadamiamy, że dnia 2 kwietnia 1978 r. odszedł od nas na zawsze Kazimierz PEKAŁA...

W dniu 2 kwietnia 1978 r. opuścił na zawsze nasze szeregi mgr Kazimierz WIRA dyrektor Zbiorczej Szkoły Podstawowej Nr 2 w Szczawnicy...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Rosnący budżet Pentagonu

WASZINGTON (PAP). Rosnący z roku na rok budżet Pentagonu przynosi coraz większe dochody kompleksowi przemysłowo-wojskowemu w USA.

Jak wynika z opublikowanych ostatnich danych Ministerstwa Obrony w listopadzie i grudniu ub. r. w Stanach Zjednoczonych weszło w życie wiele nowych i kosztownych programów wojskowych...

W roku 1977 na opracowanie i produkcję 48 najważniejszych rodzajów broni wydano w USA astronomiczną sumę 205 mld dolarów...

Pojednawcza inicjatywa Jordani

PARYŻ (PAP). W poniedziałek oznajmie w Ammanie, że rząd Jordani ma w najbliższym czasie przedstawić różnym państwom arabskim propozycje zwołania ogólnoarabskiej konferencji...

Z dalekopisu sunki dyplomatyczne między obu krajami i wymienić przedstawicieli dyplomatycznych na szczeblu ambasadorów...

W WIEDZIENIE Komunistycznej Partii W. Brytanii w Londynie eksplodował we wtorek rano ładunek wybuchowy przesyłany pocztą pod postacią listu...

WE WTOREK francuski autobus „a-300“ wyładował w Moskwie dokonując pierwszego lotu na trasie Paryż — Moskwa...

21-LETNIA (blondynka) Francoise Lekien otrzymała jako pierwsza kobieta nominację na porucznika armii belgijskiej...

Czy mordercy Schleyera ukrywają się na Wyspach Kanaryjskich? MADRYT (PAP). Wychodzący na Wyspach Kanaryjskich dziennik „Diario de Las Palmas“...

Wyróżnieni za wzorową gospodarkę w lesie (Inf. wł.) Przedstawiciele administracji lasów państwowych sprawujący fachową pieczę także nad lasami nie stanowiącymi własności państwa...

Uratowani po 73 dniach dryfowania po morzu BUENOS AIRES (PAP). Radio w Buenos Aires podało, iż na Atlantyku uratowano dwóch żeglarzy włoskich...

Będzie ciepły kwiecień? WARSZAWA (PAP). Pierwsze dni kwietnia przebiegły pod znakiem ciepłej słonecznej pogody...

Dnia 31 marca 1978 r. zmarł Władysław HEJMO długoletni działacz społeczny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci...

W dniu 2 kwietnia 1978 r. opuścił na zawsze nasze szeregi kol. Kazimierz PEKAŁA członek organizacji „Białego Orła“...

Pogrzeźni w żalobie zawiadamiamy, że dnia 2 kwietnia 1978 r. odszedł od nas na zawsze Kazimierz PEKAŁA...

W dniu 2 kwietnia 1978 r. opuścił na zawsze nasze szeregi mgr Kazimierz WIRA dyrektor Zbiorczej Szkoły Podstawowej Nr 2 w Szczawnicy...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku odszedł na zawsze z naszego grona mgr Kazimierz WIRA...

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Polska spotka się z Grecją

We wtorek przyjechała do Poznania ekipa polskich piłkarzy, która dzisiaj rozegra na stadionie im. 22 Lipca towarzyski mecz z drużyną grecką...

Podczas wtorkowej konferencji prasowej trenerzy obydwu zespołów podali składy w jakich wystąpią drużyny: Polska — Tomaszewski, Justek, Szewczyk, Żmuda, Szymonowski, Deyna, Boniek, Nawalka, Kusto, Szarmach, Lato, Grecja — Kakaris, Kyriatas, Iosifidis, Ravousis, Fiores, Tarzanidis, Ardizala, Anastasiadis, Galakos, Papaioannou, Mavros.

Telewizja Polska o godz. 17 w pr. I nada bezpośrednią transmisję z tego meczu. Natomiast o godz. 22.10 w pr. I w Studiu Sport sprawozdanie z meczu RFN — Brazylia.

W październiku uroczystości jubileuszowe

W październiku uroczystości jubileuszowe Akademicki Związek Sportowy założony w 1908 r. przez studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego — obchodzi w br. sw. 70-lecie. Główne uroczystości odbędą się w Krakowie 13 października br. — będzie to m. in. akademicki jubileuszowy mecz o godność polską inauguracji roku sportu akademickiego...

Sport akademicki w Polsce ma już 70 lat

W październiku uroczystości jubileuszowe Akademicki Związek Sportowy założony w 1908 r. przez studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego — obchodzi w br. sw. 70-lecie. Główne uroczystości odbędą się w Krakowie 13 października br. — będzie to m. in. akademicki jubileuszowy mecz o godność polską inauguracji roku sportu akademickiego...

Sport akademicki w Polsce ma już 70 lat Akademicki Związek Sportowy założony w 1908 r. przez studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego — obchodzi w br. sw. 70-lecie. Główne uroczystości odbędą się w Krakowie 13 października br. — będzie to m. in. akademicki jubileuszowy mecz o godność polską inauguracji roku sportu akademickiego...

W październiku uroczystości jubileuszowe Akademicki Związek Sportowy założony w 1908 r. przez studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego — obchodzi w br. sw. 70-lecie. Główne uroczystości odbędą się w Krakowie 13 października br. — będzie to m. in. akademicki jubileuszowy mecz o godność polską inauguracji roku sportu akademickiego...

Sportowcy Cracovii przeciw broni neutronowej

Na ostatnim walnym zgromadzeniu sprawozdawczym delegatów Klubu Sportowców Cracovii podjęta została rezolucja popierająca perspektywę ponownego wysięgu zbrojeń na świecie. Wypowiadamy się stanowczo — czytamy w rezolucji — przeciwko wszystkim poczynaniom mogącym zagrozić pokojowi, skłaniać do użycia siły i pogorszyć stosunki między narodami. Protestujemy przeciwko nowym zbrojeniom.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że postępowe siły na całym świecie przeciwstawiają się usiłowaniu zagrożenia praw człowieka do pokojowego i sprawiedliwego życia, by młodzież całego świata mogła w pokoju rywalizować o rozwój intelektualny i fizyczny.

Zwracamy się z apelem do sportowców całej Polski o przyłączenie się do naszego stanowiska w istotnych sprawach pokoju i praw człowieka do wszechstronnego rozwoju.

W kilku wierszach

W towarzyskim meczu piłkarskim reprezentacji NRD przegrała w Lipsku ze Szwecją 0:1 (0:0). Dobrze spisali się polscy kolejarze w wyścigu Dookoła Dolnej Saksonii. Jan Brzeźny zajął w ostatecznej klasyfikacji 2 miejsce za Beckerem (Berlin Zach). Jan Krawczyk był 5, Tadeusz Wojtas 6, Jan Pożak 9. Wśród 12 startujących drużyn w klasyfikacji zwyciężyła Polska.

W pierwszej rundzie tenisowego turnieju Grand Prix w Rotterdamie Wojciech Fibak przegrał z Amerykaninem Lutzem 4:6, 2:6. W ubiegłą niedzielę w czasie meczu II ligi w piłce nożnej w Avellino (Włochy) ataku serca doznał kibic 51-letni Pellegrino d'Amore, kiedy jeden z piłkarzy miejscowej drużyny nie trafił do pustej bramki przeciwnika. Po przewiezieniu do szpitala d'Amore zmarł.

S. Zasada rozmawia z Czytelnikami „GP“

W czasie wczorajszego spotkania telefonicznego Sobiesława Zasady z Czytelnikami „GP“ redakcyjny telefon w ciągu godziny nie milczał ani przez chwilę. Z wielu pytań, które otrzymał nasz gość, żadne nie pozostało bez odpowiedzi. Dotyczyły one zresztą nie tylko Rajdu Safari, lecz i innych rajdowych imprez samochodowych na świecie, a także perspektyw rozwojowych tego sportu w naszym kraju. Oszereżając relację z telefonicznego spotkania Sobiesława Zasady z naszymi Czytelnikami zamieszcmy 10 kwietnia br. w poniedziałkowym wydaniu „Gazety Południowej“.

Mistrzostwa w judo

Dziś o godz. 16 i jutro o godz. 11 odbędą się w sali gimnastycznej GTS Wisła przy ul. Reymonta mistrzostwa okręgu seniorów w judo.

Pekaes Dębicki

Miniony sezon sportów motorowych przyniósł spore sukcesy motocyklistom z klubu Pekaes Dębicki w Krakowie — najlepszym specjalistą w rajdach obserwowanych w kraju okazał się Robert Blachut, zdobywając tytuł mistrzowski, zaś klub drużynowy został II wicemistrzem Polski w rajdach obserwowanych. W bieżącym sezonie motocyklisty Pekaesu nie tylko chcą powtórzyć te sukcesy, lecz drużynowo sięgnąć po krajowy tytuł w tej dyscyplinie sportu.

Obecnie część zawodników Pekaesu przebywa na zgrupowaniu w Polańczyku nad Zalemem Solińskim, dokąd zaproszono poszerzoną kadrę narodową motocyklistów specjalizujących się w rajdach obserwowanych. Potem start w rajdzie zaliczonym do mistrzostw Polski, zaś następnie wyjazd na zawody o Puchar Pokoju i Przyjaźni do miejscowości Rzeszyca w CSRS. Odbędzie się on 22 kwietnia br. A właśnie rajdowcom Pekaesu przypadł w udziale zaszczyt reprezentowania okręgu krakowskiego PZM w tegorocznej edycji rozgrywek pucharowych. Zarówno w Rzeszycach, jak i na kolejnych eliminacjach 29-30 lipca br. w Nowym Targu na Międzynarodowym Rajdzie Tatrzańskim oraz 4-5 listopada br. w Woltersdorfie (NRD) będą nasz reprezentować obok Roberta Blachuta i Marcina Rajchera (oba na „bulleto 350“), Marek Niedziółka i Jerzy Kwiatkowski (oba na „wsk 250“), Wojciech Kloas („wsk 175“), Ryszard Bogdał („wsk 125“).

Tenis stołowy

W cotygodniowych turniejach rekreacyjnych TKKKP Krowdza w tenisie stołowym zwyciężył Fr. Dobosz przed A. Futro oraz B. Kozłakiem i W. Popielawskim. Rada Kultury Fizycznej i Turystyki KR Zw. Zaw. w dniu 9 bm. organizuje w Halli MKZS Wanda ul. Bulwarowa 8 turniej tenisa stołowego o Puchar Przewodniczącego KR Zw. Zaw. Początek rozgrywek o godz. 8.00. Zgłoszenia przyjmują organizator ul. Skarbowska 4, tel. 395-42 dnia 7 bm. (m)

W cotygodniowych turniejach rekreacyjnych TKKKP Krowdza w tenisie stołowym zwyciężył Fr. Dobosz przed A. Futro oraz B. Kozłakiem i W. Popielawskim. Rada Kultury Fizycznej i Turystyki KR Zw. Zaw. w dniu 9 bm. organizuje w Halli MKZS Wanda ul. Bulwarowa 8 turniej tenisa stołowego o Puchar Przewodniczącego KR Zw. Zaw. Początek rozgrywek o godz. 8.00. Zgłoszenia przyjmują organizator ul. Skarbowska 4, tel. 395-42 dnia 7 bm. (m)



Zdjęcia te nie pochodzą z ubiegłorocznego remanentu. 10 dni temu jeden z oddziałów żołnierzy — „Czerwonych beretów” w takiej oto scenarii sprawdził swą gotowość bojową na poligonie w północnej części kraju.

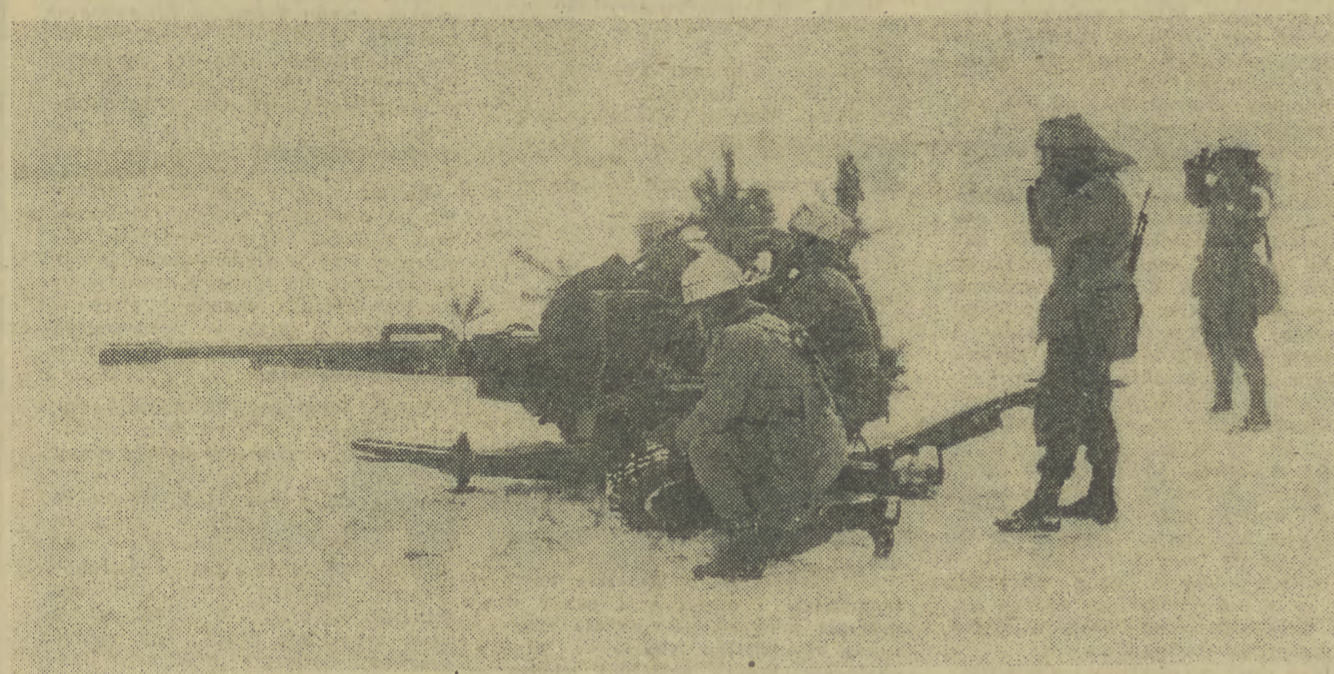
Spadochroniarze VI PDPD wiele dni i nocy spędzili pod gołym niebem wśród lasów, niejednokrotnie samodzielnie podejmując decyzje w sprawie dalszych działań. Egzamin wypadł na piątkę. Przygotowania, jakie przedtem prowadzono w salach wykładowych, gabinetach specjalistycznych i na przykoszarowanych placach ćwiczeń potwierdziły się w praktyce. Dla spadochroniarzy żadną przeszkodą nie była góra, choć... niebezpieczeństwo czyhało na każdym miejscu — jak w bajce.

EDMUND PIEKARZ

Zdjęcia: JERZY PIĘŚNIAKIEWICZ



NA POLIGONIE



OD ŚRODY DO ŚRODY

MYSLI TYGODNIA
(30 III — 5 IV 1978 r.)

● O czym dziś się mówi na prywatnych spotkaniach towarzyskich? Bardzo często o chorobach i sposobach ich leczenia. A można by mówić o zdrowiu i sposobach jego zwiększania, tylko że na razie niemal nikt o tym nie myśli.

Prof. Nikołaj M. Amosow. — KULTURA

● Wszyscy wielcy łapowkarze, którzy teraz spacerują po wieziennych dziedzińcach w Ławie lub Wronkach, też kiedyś zaczęli od schowania do kieszeni zwiniętej stuzłotówki, która w żadnym razie łapówka nie była...

Wiesław Górnicki — PRZEKRÓJ

● Zanim wydoskonalimy ekonomikę i etykę (co kiedyś z pewnością nastąpi), zastanówmy się już dziś poważnie nad prawdziwym sensem słowa „nowoczesność” i nie pozwólmy go używać w charakterze zasłony dymnej lub wytrycha do państwowej kasy.

Jerzy Surdykowski — ŻYCIE LITERACKIE

● Istnieją ludzie na wysokich stanowiskach, którzy z przywilejów nie korzystają wcale lub umiarkowanie, inni nadużywają ich zdecydowanie. Może zbyt rzadko ci ostatni skracają na tym kark.

Jerzy Urban — POLITYKA

Nr 14 (262)

● Nikt nie narzeka na brak rozumu. ● Czy ucho słyszy to, czego nie słyszy? ● Kiedy widzimy niewidzialne? ● Jak nauczyć się czytać palcami?

Podobno dobrem najsprawiedliwiej rozdzielonym wśród ludzi jest rozum — nikt nie narzeka na jego niedostatek. Wręcz przeciwnie nawet, sprawnością umysłu chętnie się chlubiśmy, w niej upatrujemy swą wyższość nad zwierzętami. Myślimy przy tym o swej świadomości, czyli o tych wszystkich procesach myślowych, które dzieją się niejako „na jawie”, pod pełną kontrolą jaźni.

Tymczasem nasz system nerwowy jest o wiele bardziej skomplikowany niż sobie z tego zdajemy sprawę, odbiera o wiele więcej bodźców płynących ze świata niż ich dociera do naszej świadomości.

Od dawna wiadomo, że sprawność ucha ludzkiego o częstotliwości 16—20 000 Hz. Czy oznacza to, że ultradźwięki (tony o jeszcze większej częstotliwości) są zupełnie nie odbierane przez nasze zmysły? Postawiono to zbadać w leningradzkim Instytucie im. Pawłowa. W uczestnikach eksperymentu wyrabiano odruch warunkowy: cofanie ręki dotykającej przewodu z prądem. W chwili puszczenia prądu włączano także aparaty wytwarzające ultradźwięki. Po pewnym czasie zrezygnowano z prądu, i okazało się, że badani automatycznie cofają rękę li tylko na dźwięk rzekomo niesłyszalnego tonu o wysokiej częstotliwości. A więc odbieramy także ultradźwięki — nie zdajemy sobie tylko z tego sprawy!

Nasze zmysły kryją w sobie więcej takich tajemnic. Potrafią przystosowywać się do warunków. Człowiek długo przebywający w ciemnościach zaczyna widzieć w podczerwieni! Normalnie promieniowanie podczerwone jest dla nas niewidzialne.

Zmysłem, z posiadania którego najmniej chyba zdajemy sobie sprawę, jest zdolność wyczuwania zmian temperatury. Te „czujniki termiczne” rozmieszczone są w skórze i wyczuwają niezmiernie dokładnie temperaturę w granicach 10—47 st. C. Jak stwierdzili seksuolodzy jednym z pierwszych objawów porażenia jest nieznaczne (o ułamki

stopnia) podniesienie się ciepłoty brzucha. Jest ono znakomicie — np. w tańcu — wyczuwane przez skórę partnera. Toteż propozycja: „pójdźmy odpocząć” często bywa — zazwyczaj nieswiadomą — reakcją na ów wzrost temperatury, delikatną formą odmowy i próbą oziębienia (dostojnego) uczuć.

Wyczuwanie różnic temperatury jest też najprawdopodobniej przyczyną fantastycznego zjawiska zwanego wrażliwością dermooptyczną, a polegającą na tym, że niektórzy ludzie potrafią czytać... palcami. Nie chodzi tu bynajmniej o specjalne pismo dla niewidomych. Roza Kuleszowa z ZSRR wodząc (z zawieszonymi oczyma) palcem prawej ręki nad gazetą odczytuje tekst artykułu, opisuje pozycje i wygląd osób na fotografiach, rozróżnia kolor strząpek papieru ukrytych w zamkniętej kopercie... Nie musi przy tym dotykać ich, wyczuwa barwy i litery nawet przez szybę czy przez plastykową folię.

Jak to się dzieje (a Roza jest jednym z wielu przykładów ludzi posiadających taką zdolność)? Najprawdopodobniej jej skóra wyczuwa niezmiernie drobne różnice temperatury przedmiotów. Każdy przedmiot bowiem pochłania, zależnie od barwy i innych czynników, różną ilość padającego nań światła i odbija je następnie w postaci promieniowania podczerwonego, działającego na receptory temperatury w skórze.

Czy wrażliwość dermooptyczna jest rzeczą rzadką? O dziwo — nie! Spotyka się ją wśród zwierząt (szczególnie u pewnych gatunków ryb pozbawionych oczu). Ale częsta jest też, choć rzadko uświadamiana, wśród ludzi. Na 50 studentów podanych ćwiczeniom, 10 nauczyło się rozpoznawać kolory palcami. Jak każda jednak umiejętność, i ta musi być trenowana.

SIGMA

Część danych zaczerpnąłem do felietonu z książki K. Borunia i S. Mancańskiego „Tajemnice parapsychologii”, wydanej niedawno przez „Iskry”.

Najpierw Wawel, a następnie oczywiście — Wieliczka. Według takiej zazwyczaj kolejności każdy niemal turysta zwiedza atrakcje naszego regionu. Pewną część gości rezygnuje z Wieliczki, zwłaszcza w szczycie sezonu turystycznego, gdyż w tym okresie z powodu natłoku wycieczek, niekiedy zbyt długo oczekiwania trzeba na zjazd do podziemi. Któż jednak nie chciałby zwiedzić tej największej w Europie czynnej kopalni soli, w której na 3-kilometrowej trasie turystycznej znajduje się 20 zabytkowych komór, gromadzących ponad 6,5 tysiąca interesujących eksponatów. O rosnącym zainteresowaniu tym obiektem świadczy dwuletni wzrost: w 1960 roku zwiedziło go 300 tysięcy turystów, a w roku ubiegłym aż 800 tysięcy, w tym 100 tysięcy gości z zagranicy.

Cieszymy się z tego — mówi naczelnik Urzędu Miejsko-Gminnego w Wieliczce Zdzisław Zaręba — lecz jako tutejsi gospodarze musimy stwierdzić, że turyści — choć tak licznie odwie-

1976 roku osiągnęły one wartość 18,5 miliona złotych, a w roku ubiegłym wzrosły do 27 milionów złotych. Bilans wszystkich tych poczynań okazał się imponujący, przyniósł on gminie Wieliczce zdobycie tytułu „Mistrza Gospodarności” w miejskim województwie krakowskim za rok 1977. Złożyły się na to — informuje inspektor działu planowania i koordynacji terenowej Urzędu Miejsko-Gminnego Janina Wądroda — wykonane w czynie społecznym m. in. budowa sieci wodociągowej o długości 6,3 km w miejscowości Mała Wieś, sieci gazowej we wsi Brzegi-Grabie. Przeprowadzona została modernizacja i remonty szkół, remiz strażackich, obiektów sportowych, powstało 2,2 km dróg lokalnych oraz 15 km dróg komunalnych w 22 wsiach. Gmina Wieliczka, licząca 29 wsi osiąga ostatnio także jedne z najlepszych wyników w regionie krakowskim w dziedzinie rolnictwa. Dotyczy to głównie hodowli trzody i bydła, rozwijanej ponownie przede wszystkim dzięki powstawaniu gospodarstw spe-

czynnych jest 6, natomiast pozostałe zostały zasypane. Zamierzamy jednak w tych miejscach zrekonstruować sześć nadszypów w postaci dawnych tzw. klet szybowych. Obiekty te byłyby świadectwem dawnego górnictwa solnego, a równocześnie mieściłyby się w nich restauracje i pokoje hotelowe. Klety szybowe z chwilą włączenia ich do tras turystycznych z pewnością podniosłyby atrakcyjność Wieliczki. Dodacé warto, że obecny stan gastronomii w Wieliczce stanowi dobry punkt wyjścia do dalszego jej rozwoju. Owoce był tu szczególnie rok 1977, w którym przybyły łącznie 293 miejsca w nowo otwartych restauracjach i kawiarniach, w tym 207 miejsc w lokalach uspołeczniowych i 86 — w prywatnych. Z zerowym kontem wypada natomiast startować w Wieliczce pod względem hotelarstwa. Miasto obecnie nie dysponuje wszak żadnym hotelem, oferować może przede tylko kwatery prywatne. Potrzebny jest także pawilon recepcyjny dla oczekujących na zjazd do kopalni,

SÓL DLA TURYSTY

dzają Wieliczkę — zostawiają jednak bardzo niewiele pieniędzy w mieście. Najczęściej bowiem, po zwiedzeniu kopalni wsiadają do autokarów i odjeżdżają. Same zaś wpływy przekazywane miastu z tytułu zwiedzenia kopalni są niewielkie. Wynoszą one kilka procent, czyli za ubiegły rok oziębimy kilkadziesiąt tys. zł. Resztę pieniędzy zatrzymuje sobie kopalnia, która jednak nie zarabia na turystyce, jako że uzyskane od gości wpływy ledwo równoważą koszty ponoszone na utrzymanie podziemnych obiektów i obsługę ruchu turystycznego.

Tak więc, mimo iż mała Wieliczka odwiedzają wielka rzesza turystów, nie żyje ona z turystyki; owe kilka procent otrzymywane ze zwiedzenia kopalni, w porównaniu z potrzebami stanowi niewielką sumę, starcząca za ledwie na przyszłoroczną sol. ...Srodki budżetowe natomiast wystarczają tylko na najbardziej niezbędne potrzeby. Jeśli jednak Wieliczka nieźle radzi sobie w gospodarzeniu — o czym świadczya zdobywane ostatnio przez miasto i gminę tytuły „Mistrza Gospodarności” — zawdzięczać to należy dużej zapobiegliwości miejscowych władz i inicjatywom społeczeństwa. Z samych tylko zwiększonych dobrowolnie przez mieszkańców miasta i gminy świadczeń finansowych, w roku 1977 wpłynęło dodatkowo do kasy Urzędu 3,3 miliona złotych. Dużą aktywność przejawia miejscowa śledność w dziedzinie czynów społecznych. W

specjalistycznych i lepszemu wykorzystywaniu gruntów. W samej Wieliczce zbudowano parking dla postojów samochodów, posadzono ponad 2 tysiące sztuk drzewek, uruchomiono plac targowy przy ul. Pułaskiego, uruchomiono fontannę w rynku, powstały nowe zieleńce i kwitniki. Słowem, Wieliczka własnymi siłami i środkami, bez oglądania się na dodatkowe finanse, zdołała wiele dokonać.

Jeśli jednak spełniać ma ona swoje podstawowe funkcje do jakich należy turystyka i lecznictwo uzdrowiskowe, nie będzie mogła sprostać tym zadaniom bez odpowiedniej pomocy. Mówiąc o turystyce idzie o to, aby przyjezdni goście nie poprzestawali tylko na zwiedzaniu kopalni, lecz by wydawali także pieniądze w mieście. Związane z tym jest ono interesujące zabytki i ciekawe do zwiedzenia trasy. Ale nie zachęci się tym jeszcze w dostateczny sposób turystów bez atrakcyjnych lokalnych gastronomicznych, miejsc hotelowych i campingów.

Z programem rozwoju bazy turystycznej i sanatoryjnej zapoznaje mnie główny specjalista ds. inwestycji i rozwoju kopalni Wieliczka mgr inż. Adam Rzekiecki. Nie przypadkowo ten a nie inny rozmówca, gdyż zarówno przyszłość turystyki w mieście, a szczególnie lecznictwa sanatoryjnego wiąże się ściśle z kopalnią.

Otóż z istniejących dawniej 24 szypów górniczych — mówi inż. Rzekiecki — zachowanych i

wyposażony w poczekalnie i w niezbędne usługi. Dotąd bowiem turyści na zjazd do kopalni oczekują pod gołym niebem.

Na rozwiązanie czeka istotna ze wzzech miar sprawa lecznictwa sanatoryjnego. Kuracjusze podziemnego sanatorium od kilkunastu lat mają niezmiernie do dyspozycji 80 łóżek. Chętnych jest tymczasem coraz więcej i dlatego lecznictwo to powinno przejść wreszcie ze stanu tymczasowego i prowizorium na formy nowoczesne o zamkniętym w pełni cyklu leczenia. Istnieje bowiem możliwość udostępnienia komór kopalnianych dla jednorazowego pobytu 400 kuracjuszy. Rzecz nie tkwi jednak w wyborze odpowiedniego miejsca dla chorych w kopalni, lecz w budowie sanatorium na powierzchni. Sprawa budowy takiego obiektu interesowała się Francuzi a także jedna z firm zachodniemiejskich. Jak na razie jednak o budowie sanatorium cicho. Przeżywamy wprawdzie niezbyt sprzyjającą porę do wznoszenia tego rodzaju obiektów, niemniej czas chyba na podjęcie przynajmniej wstępnych ustaleń. Jakże istotnym dopełnieniem obecnej funkcji Wieliczki byłaby turystyka o rozszerzonym zakresie, a nade wszystko jej funkcja lecznicza, mogąca przynieść pomoc i ulgę dla ludzi cierpiących na nieodmogi oddychania.

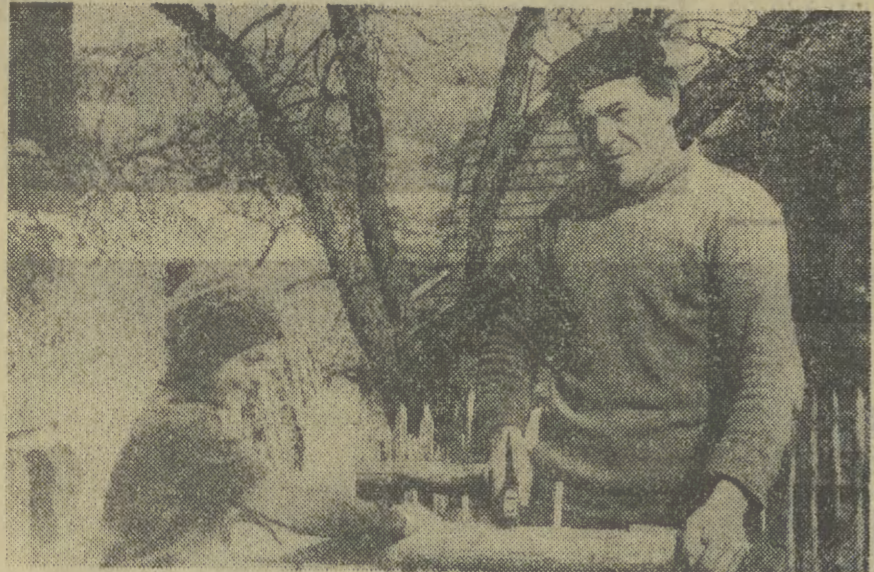
TADEUSZ STEC

Józef Tokarczyk

Brygadzysta w Zakładzie Zieleni Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Piwnicznej, związany ze swą firmą od 18 lat. Kiedy zaczynał pracę, nie wiedział jeszcze, że jego pasją staną się kwiaty. Do Zakładu Zieleni przeszedł przypadkowo z innego działu przedsiębiorstwa — dziś w pracy, jaką wykonuje, widzi najlepszą możliwość służenia swojemu miastu.



MOTYWACJE



Fot. St. Smierciak

Misterne klomby na piwniczańskim rynku, alejki alpejskie nad Popradem, urokliwy, barwny zakątek przed Łazienkami... Tokarczyk traktuje swą pracę jak artystyczną twórczość, bo też jest nią w istocie. Komponuje: z dziesiątków gatunków krzewów i kwiatów o egzotycznie nieraz brzmiących nazwach, powstają żywe ornamenty, zwracające uwagę trafnym doborem kolorów, oryginalnych kształtów, wysokim kunsztem i dobrym smakiem ich twórcy.

Tokarczyk jest skromny, nie szuka uznania, choć cieszy się nim w opinii kierownictwa przedsiębiorstwa i kolegów. Na zewnątrz pozostaje anonimowy: wystarcza mu satysfakcja, iż jego dzieła zwracają uwagę mieszkańców Piwnicznej, że zostają w pamięci przyjeżdżających tu licznie turystów jako efektowna wizytówka miasta.

...I ludzie obchodzą się troskliwie z moimi klombami, rzadko się zdarza, by ktoś coś zniszczył, uszkodził — raczej przez nieuwagę, niż ze złej woli... Wydaje mi się, że każdy zawodowiec musi wykonywać z przekonaniem, trzeba go po prostu lubić. Dlatego nie zamieniałbym go, nie odszedłbym ze swojego przedsiębiorstwa. I trudno jest mi czasem zrozumieć niektórych, zwłaszcza młodych, mających się przeróżnie zajęć, bez wahania odchodzących tam, „gdzie można lepiej zarobić”. Ale i tak myślę, że jest to niepostępowanie tylko do pewnego czasu — w końcu kiedyś każdy z nich znajdzie tę pracę, która przyniesie mu najwięcej satysfakcji.

— Pyta pan, jak rozumienie swe obowiązki, wynikające z funkcji brygadzysty. Moim zdaniem każdy zwierzchnik powinien być przede wszystkim nauczycielem: winien pokazywać i tłumaczyć, nie „objężdżać”, jeśli trzeba — poprawić, kiedy coś nie wychodzi. Myślę, że bardzo wiele w postawie młodego pracownika zależy od pierwszych jego kontaktów z przełożonymi, z resztą załogi.

Notował: KRZYSZTOF DOBOSZ

LEKARZ W FABRYCZNEJ HALI

Prysłowie powiada, że żadna praca nie hańbi. Jednak żadna praca nie jest obojętna, w mniejszym lub większym stopniu powoduje uszczerbek na zdrowiu. Nic więc dziwnego, że do sprawy ochrony zdrowia pracowników przykładają się w naszym kraju wielką wagę, czego dowodem powołanie przed 25 laty wyspecjalizowanej przemysłowej służby zdrowia. Miarą tego zainteresowania są również słowa wypowiedziane przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w czasie II Krajowej Konferencji Partyjnej: „W realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, duże znaczenie przywiązuje do ochrony człowieka w środowisku pracy”.

Taki jest właśnie profil przemysłowej służby zdrowia w naszym kraju, różniący się znacznie od modelu wypracowanego w krajach zachodnich. Tam lekarz fabryczny ma za zadanie sprawdzać przydatność pracowników do wykonywania zawodu, a ludzi niepełnosprawnych odsuwać od pracy. W Polsce jest inaczej — zadanie lekarza przemysłowego polega nie tylko na badaniu pracowników, lecz w głównej mierze na działalności profilaktycznej. Współczesny człowiek co najmniej trzecią część swego życia spędza w zakładzie pracy i praca ma istotny wpływ na stan jego zdrowia. Specyfika przemysłowej służby zdrowia — w odróżnieniu od lecznictwa ogólnego — polega więc na tym, że tylko ona jest w stanie wykryć związki przyczynowe między pracą wykonywaną przez pacjenta, a jego stanem zdrowia.

W województwie miejskim krakowskim — jak informuje dr med. Mieczysław Sterecki, dyrektor Specjalistycznego Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej, a zarazem wojewódzki specjalista medycyny przemysłowej — z ogólnej liczby ponad 280 tys. osób zatrudnionych w najważniejszych gałęziach gospodarki narodowej — przemysłu, budownictwa, transportu i łączności opieka przemysłowej służby zdrowia w 1977 r. objętych było ponad 80 proc. pracowników. Każdy z nich 7-krotnie w ciągu roku stykał się z lekarzem przemysłowym, czy też przy okazji zasięgania porad. Nic więc dziwnego, że lekarz przemysłowy przejmując w pewnym sensie funkcję lekarza tzw. „domowego”, a znajomość środowiska pracy wpływa korzystnie na warunki leczenia. Lekarz rejonowy, pracujący w otwartej służbie zdro-

wia, zna bowiem dość pobieżnie warunki pracy pacjenta.

Ale lekarz przemysłowy nie może być tylko pracownikiem służby zdrowia — w dużej mierze musi być również społecznikiem. Od jego dobrej współpracy z dyrekcją zakładu, organizacjami politycznymi i zawodowymi zależy, czy swym działaniem może wpływać na poprawę stanu zdrowia załogi. Na co dzień lekarz przemysłowy musi współdziałać ze służbą BHP ocenającą szkodliwość warunków na stanowiskach pracy, dokonując przeglądów sanitarno-higienicznych.

Pomimo prowadzonej od lat systematycznie poprawy warunków pracy w zakładach przemysłowych województwa miejskiego krakowskiego, nadal istnieje zagrożenie dla zdrowia pracowników z powodu hałasu, pyłu, różnych czynników chemicznych. W 1977 r. stwierdzono w woj. miejskim 320 przypadków chorób zawodowych co stanowi wzrost o ponad 25 proc. w porównaniu z rokiem 1976. Dominowało zawodowe uszkodzenie słuchu (przeważnie wśród pracowników Huty im. Lenina), na drugim miejscu — choroby zakaźne i infekcyjne, z czego większość stanowiły wirusowe zapalenia wątroby u pracowników służby zdrowia stykających się z chorymi, wreszcie na trzecim miejscu przewlekłe schorzenia dróg oddechowych z niewydolnością oddechową, w większości zanotowane w Hucie Aluminium w Skawinie.

Tak duży wzrost ilości stwierdzonych chorób zawodowych mógłby skłaniać do niepokoju — czy to podstawa tego wzrostu nie leży pogorszenie warunków pracy? Dr Mieczysław Sterecki jest jednak odmiennego zdania. To nie prosto wynika z

bardziej wnikliwej niż w latach poprzednich działalności profilaktycznej przemysłowej służby zdrowia i związanej z tym wcześniej wykrywalności schorzeń. Nieprzypadkowo zresztą spora ilość przypadków chorób zawodowych odnotowano w Hucie Aluminium w Skawinie — przemysłowa służba zdrowia znajduje się w centrum zainteresowania dyrektora tego przedsiębiorstwa — Janusza Józwika. Podobnie zresztą zainteresowanie wykazuje dyrektor Zmechanizowanych „Budostal-8” w Płaszowie. Działająca tam różnorodna udoświadczona została również pracownikom okolicznych zakładów pracy.

Dają się zresztą do tworzenia dużych, wyspecjalizowanych placówek przemysłowej służby zdrowia wyposażonych w najnowsze aparaty. Na jej zakupiło zakłady pracy, a w minionym roku Specjalistyczny Przemysłowy ZOZ otrzymał prawie 2 mln zł z Funduszu Podnoszenia Zdrowotności Krakowskiej Rady Związków Zawodowych.

Miarą nowoczesności i aktualności możliwości przemysłowej służby zdrowia mogą być np. urządzenia znajdujące się w pracowni fizjologicznej SPZOZ kierowanej przez dr Krystynę Motykę. Cykloergometr, usprawniony zresztą przez pracowników ZOZ, pozwala u pacjenta zbadać 40 parametrów układu oddechowo-krańcziowego w takich warunkach jakie występują na stanowisku pracy. Dane przetwarzane są z pomocą komputera. Z pomocą tych urządzeń można m. in. określić, jakie schorzenia występują u pracowników zakładów przemysłowych, jak również wskazać warunki w jakich powinien pracować pacjent.

Rozwój mechanizacji i automatyzacji w przemyśle rodzi szereg problemów dla przemysłowej służby zdrowia. Z roku na rok przybywa przecież nowych specjalistów zawodowych wymagających odpowiednich predyspozycji psychofizycznych pracownika. Wszelkie nowe technologie i organizacja pracy w procesie produkcji wymagają inżynierii specjalistów-lekarzy i psychologów, którzy najlepiej wiedzą, jakie warunki muszą zostać spełnione, by praca w jak najmniejszym stopniu zagrażała zdrowiu człowieka. Służby temu m. in. program rozwoju ochrony zdrowia załóg robotniczych w województwie krakowskim

krakowskim do roku 1990. Fakt, że sprawy te będą jeszcze w br. tematem obrad Rady Narodowej m. Krakowa podkreśla rangę problemu. Ochrona zdrowia w środowisku pracy nabiera coraz większego znaczenia, co jest dostrzegane również przez kierownictwo przedsiębiorstw. W roku minionym w porównaniu z 1976 o 750 wzrosła ilość stanowisk pracy chronionej, osiągając liczbę 2172. Nie jest to jeszcze wzrost wystarczający dla zaspokojenia potrzeb, ale sprawy rehabilitacji zawodowej, rehabilitacji w miejscu pracy, bez potrzeby kierowania chorego na rentę coraz bardziej są dostrzegane.

A w Krakowie sprawa ochrony zdrowia zatrudnionych ma znacznie szczególne również z uwagi na specyficzne, niekorzystne warunki klimatyczne występujące w naszym mieście. Wystarczy podać, że jeżeli w 1977 r. w skali kraju liczba dni niezdolności do pracy na 100 zatrudnionych z powodu chorób serca wynosiła 86, to w woj. miejskim krakowskim 128, a w dzielnicy Śródmieście aż 171. Podobnie w przypadku ostrego zapalenia dróg oddechowych w 1977 r. przeciętnie w Polsce udzielono 193 dni zwolnień od pracy na 100 zatrudnionych, ale w woj. miejskim z tego samego powodu 250 dni, zaś w dzielnicy Śródmieście aż 326 dni.

Klimat więc niekorzystnie wpływa na statystykę absencji chorobowej, a dodać tu jeszcze trzeba zapylenie. Pod względem ilości pyłów spadających na Kraków zajmujemy po Katowicach drugie miejsce w kraju, ale z uwagi na toksyczność i szkodliwość owych pyłów — niechlubne pierwsze.

Klimat i zapylenie to jednak czynniki, których z dnia na dzień wyeliminować nie można. O dobrej pracy krakowskiej przemysłowej służby zdrowia może natomiast świadczyć fakt, że w województwie miejskim krakowskim zanotowano niższy niż w kraju wskaźnik absencji chorobowej spowodowanej wypadkami i zranieniami w pracy. Ba, ilość zatrutych poza zakładem pracy (np. zatrucie grzybami) znacznie przekracza liczbę zatrutych związanych z pracą. Wpływ na ten stan ma na pewno dobra praca lekarzy przemysłowych i służb BHP.

WOJCIECH MACHNICKI

RODZINNE DOMY DZIECKA

— Mam teraz u siebie dziesięcioro dzieci w różnym wieku. Pierwsze dziecko z domu dziecka wzięłam przed 9 laty.

— Sporo czasu, sporo doświadczeń. Czy zdarzają się kłopoty wychowawcze?

— Jak w każdej rodzinie. Nierzadko trzeba długo się zastanawiać, sięgnąć po literaturę fachową, by postąpić jak należy. Po kilkuletnim pobycie w domu dziecka moi mali są uczuciowo zachwiani, mają kompleksy. Aby to wyrównać trzeba czasu i cierpliwości.

— Jak dajecie sobie radę z prowadzeniem tak dużego gospodarstwa?

— Starsze pomagają młodszym, sprzątają wspólnie. Ta wzajemna iroska o dom sprzyja wytworzeniu się więzi między dziećmi. A przecież to jest celem instytucji rodzinnego domu dziecka. Stworzenie warunków, w jakich funkcjonuje wielodzietna rodzina.

— Czy dzieci kontaktują się z naturalnymi matkami?

— Jak dotąd nie zdarzyło się (jakie to przykre!), by matka naturalna chciała dziecko odwieźć. A przecież przez te lata kilkoro ode mnie już odeszło. Dziewczynki powychodziły za mąż, jeden chłopiec skończył medycynę, drugi jeszcze studiuje. Każde święta spędzamy wszyscy razem, w domu... Taśma się kończy.

Dr Wanda Klominek, kierowniczka Ośrodka Opiekuńczo-Adopcyjnego TPD dodaje, że pani WANDA BYSZEWSKA, z którą rozmawiała, rozpoczęła pracę z dziećmi zanim jeszcze wyszło zarządzenie Ministerstwa Oświaty i Wychowania w tej sprawie. Była to placówka jedna z pierwszych w kraju. Jak się okazało taka forma opieki nad dziećmi zdała egzamin. W innych województwach już powołano sporo takich domów.

W Krakowie dopiero w tym roku spółdzielczość mieszkaniowa przekazała na ten cel kilka mieszkań.

Zgodnie z zasadami określonymi w zarządzeniu z 15 maja 1976 r. kandydaci do prowadzenia takich domów powinni posiadać co najmniej średnie wykształcenie. Będą wynagradzani według stawek obowiązuje dla wychowawców w państwowych domach, natomiast na utrzymanie każdego dziecka przekazywane będą kwoty zwiększone — ok. 1600 zł miesięcznie. Co jeszcze jest ważne: do takiego domu zostanie skierowanych 6-10 dzieci w różnym wieku, ale nie naraz, a w pewnych odstępach czasu, aby mogła prawidłowo przebiegać adaptacja w nowym środowisku.

Zarządzenie Ministerstwa Oświaty jest obszernie, bardzo szczegółowo formuluje zakres praw i obowiązków wychowawców oraz wychowanków. Można się z nim zapoznać w krakowskim ośrodku TPD przy ul. Czarnowiejskiej 8, tam też zasięgnąć dokładnych informacji. Myślę, że wiele osób zdecydowało się wziąć na siebie ten obowiązek.

Doświadczona pani Wandy Byzewska z Kryniczki przekonuje, że jest to najwłaściwsza forma opieki nad niechcianymi w swoich naturalnych rodzinach dziećmi. Najstarszej prowadzonej dom dziecka, najfajniejszej wychowawcy nie są przecież w stanie zapewnić wychowaniem warunków domowych, przygotować ich w pełni do życia w rodzinie i społeczeństwie. Dlatego cieszy bardzo fakt, że dzięki takim rodzinnym domom uda się zmniejszyć liczbę dzieci chorych na chorobę sieroctwa.

ELŻBIETA DZIWIŚ



EVEREST (I) ŚCIANA POŁUDNIOWO—ZACHODNIA

„Jeszcze dziesięć wolnych kroków i nagle, po dwóch miesiącach zmagania, świat otworzył się przede mną nowym, cudownym widokiem. Stał się pod wierzchołkiem Nuntse i patrzyliśmy na bezgraniczny krajobraz brązowych, falistych wzgórz z rzadka pobielanych w białe śniegowe czapy. Nie było nawet najmniejszej mgiełki. Każde wzruszenie rękoma się ostro w mroźnym, rozrzedzonym powietrzu. Widok ten był bardziej uderzający niż scenaria Everestu wystającego tuż za naszymi plecami. Jego wierzchołek górował nad nami różnicą tysiąca metrów. Przysiadłszy piramida czarnych skał, przykryta pasmami śniegu i lodu, zawieszona wysoko nad próżnią Kotła Zachodniego. Stwierdziłem w prawo i podałem się granią do jej najwyższego punktu. Niewielka śnieżna turliczka postąpiła zaledwie tyle miejsca żeby nas pomieścić. Ciężko dysząc opadłem na śnieg. Ze szczytu zobaczyłem ją dokładnie — wspaniały widok na południowo-zachodnią ścianę Everestu. Nie wiedziałem wtedy, że w niedalekiej przyszłości narodzi się moje pragnienie zdobycia jej. Wydawało mi się, że właśnie osiągnęliśmy kres własnych możliwości. Nie byliśmy wówczas przygotowani żeby chociaż pomyśleć o podjeździe tak trudnej wspinaczki na tak dużej wysokości. Może właśnie dlatego bardziej utkwił w mojej pamięci obraz wzgórz Tybetu zdających się sięgać do najdalszych krańców świata”.

Tak pisał Christian Bonington w roku 1965, kiedy alpinści zaczęli rozważać możliwość pokonania poł.-zach. zerwy Everestu. Będąc najwyższą i najtrudniejszą ścianą najwyższej góry świata stanowiła oczywiste wyzwanie. Na onczas etap sportowej eksploracji Himalajów dopiero się zaczynał, a alpinistów nawet nie śniło się jeszcze o jumarach, specjalnych aparatach zaciskowych służących do wychodzenia po linach. Tymczasem, w roku 1966 na skutek incydentów granicznych spowodowanych wojną chińsko-indyjską, rząd Nepalu zamknął granice dla wypraw. Pomimo to niektóre środowiska alpinistyczne trwały przy pomysłach zdobycia poł.-zach. ściany Everestu. Kandydatami numer jeden stali się Japończycy, którzy planowali zaatakować ją przy pierwszej sposobności. Posiadali już ogromne doświadczenie organizując corocznie liczne wyprawy himalajskich dorównująca liczbę wszystkich pozostałych wypraw w te góry. Stali się też częstymi gośćmi w Alpach.

Rok 1969, kiedy Nepal ponownie otwiera swoje granice, początkiem okres sportowej eksploracji Everestu. Już wiosną i jesienią u stóp poł.-zach. ściany pojawiały się rekonesansowe zespoły japońskie z zadaniem pokonania jak najdłuższego jej odcinka. Wiosną następnego roku pod Everest zawitała wyprawa zasadnicza, jedna z największych ekspedycji w historii alpinizmu. W jej skład weszła bez mała 150 alpinistów, Szarpów, dziennikarzy i filmowców oraz narciarzy planujących zjechać z możliwie największą wysokością.

W pierwszych dniach trwania wyprawy, podczas pokonywania lodospadu Khumbu zdarzyło się dwa wypadki polegające na sobą śmierć siedmiu Szarpów. Wywarło to duży wpływ na kondycję psychiczną członków ekspedycji ale Saburo Matsukata, jej siedemdziesięcioletni kierownik, potrafił utrzymać kontrolę nad biegiem wydarzeń. Wrócić zaliczono obszar 2 u podstawy poł.-zach. ściany. Obszar ten odgrywa rolę bazy



Fot. T. Piotrowski

wysuniętej każdej wyprawy atakującej Everest od południa. Pokonanie lodospadu jest niemal najważniejszym etapem wszystkich wypraw do sanktuarium Everestu. Stanowi on naturalne przedłużenie lodowca Khumbu, gigantycznej rzeki lodu, której źródła znajdują się na stokach Everestu i sąsiedniego Lhotse. Tworzy on bramę do Kotła Zachodniego, najwspanialszej kotliny górskiej wzniesionej pomiędzy flanki Everestu, Lhotse i niewiarogodny mur Nuptse. Ta ogromna zamrażnięta katarakta opada 1000-metrowym ukośnikiem pomiędzy zboczami Everestu i Nuptse. Jak na ironię, wspólna trasa wiodąca przez lodospad jest najbardziej niebezpiecznym odcinkiem wszystkich dróg znajdujących się po południowej stronie całego masywu i żadna ekspedycja nie jest w stanie uniknąć jej obiektywnych niebezpieczeństw. Ogromny, powolny napór lodowca w Kotle Zachodnim między lod i spycha go w dół zamieniając gładką rzekę lodu w chaos szczerlin, lodowych ścian i turni, z których wszystkie muszą w końcu runąć. Znajdzenie bezpiecznego przejścia przez ten labirynt jest czasochłonne i niemożliwe bez użycia specjalnych duraluminiowych drabio oraz posiadania szeregu innych wpływ na ostateczny wynik wyprawy. Rzyśko wzrasta odpowiednio do liczby osób poruszających się po lodowcu.

W trakcie wyprawy japońskiej przez odcinek ten przeważało się często nawet 150 osób dziennie, transportując ładunki konieczne do założenia następnych obozów i zaopatrzenia obu baz wysuniętych, które powstały zgodnie z planem zaatakowania obu dróg jednocześnie. Wyprawie jednak nadal towarzyszył brak szczęścia.

W ostatnich dniach kwietnia, w obozie 1, podczas spożywania wieczornego posiłku zmarł na atak serca Narita, jeden z Japończyków. Wypadek ten sparaliżował akcję powodując zejście

wszystkich uczestników do bazy na ceremonię pogrzebową. Jedenastu z nich zajęło się transportem ciała zmarłego kolegi w dolinę celem dokonania kremacji zwłok.

Wspomina Hiromi Ohtsuka, zastępca kierownika wyprawy: „Był to olbrzymi uszczerbek dla każdego z nas. Narita należał do najmłodszych (28) i najsilniejszych członków zespołu. Zdawało się, że wprost niewiarygodnie, że taka rzecz mogła się w ogóle zdarzyć. Pamiętam jak tego wieczoru mała nam na pożegnanie kiedy schodziliśmy na dół. Jego śmierć wydawała się czymś nierealnym. Prawda jest, że kiedy zakładaliśmy bazę nie czuliśmy się najlepiej, ale po tygodniowym wypoczynku w najbliższej ośrodku powróciliśmy do doskonałej formy i natychmiast włączyliśmy się do akcji. Niejednokrotnie zastanawiałem się czy powodem mógł być brak aklimatyzacji. Lekarze wyprawy nie potrafili dać jednoznacznej odpowiedzi”.

Zmagania z górą trwały nadal. Dzięki skierowaniu głównych sił na drogę, którą pokonała wyprawa lorda Hunta już w 1953 roku, ekspedycja odniosła połowicznie zwycięstwo. 11 i 12 maja szczyt osiągnęło trzech Japończyków i jeden Szarpa. Inaczej miały się rzeczy na ścianie, gdzie alpinistom udało się zdobyć oboz 4 i wyjść na wysokość około 7.800 m. Dotarli zaledwie do początku właściwych trudności a i tak przyszło im wspiąć się w trudnym, skalnym terenie jakiego dotychczas nikt nie pokonywał na tak dużej wysokości. Schodząc do jednego z niższych położonych obozów, dwaj chcieli nabrać sił do kontynuowania ataku dwa z nich zostali poważnie zranieni przez spadające odłamki skał. W kilka dni później nadeszło głębokie schłodzenie pogody co ostatecznie zdecydowało o wycofaniu się wyprawy.

MAREK BRNIAK

S ceneria dżika i równocześnie wspaniała: nad Kasprowym Wierchem przewala się wiatr niosący tumany gęstej mgły. Stany wyciągi. Z Kotła dochodzi zgrzyt selek narciarskich krawędziami oblodzone miejsca. Nie widzę w tym miśku nikogo, ale nie ulega wątpliwości, że wokół mnie rozgrywa się coroczny marcowy spektakl narciarski. Dzisiaj jestem umówiony w Komitecie Miejskim Partii z ludźmi, którzy żyją blisko tej najpiękniejszej dyscypliny sportowej. Chcę ich zapytać o trudną sprawę. Dlaczego mimo sporych tradycji i sukcesów Bronka Czecha, Marusarzów, Gąsienic, Bachledów wciąż nie możemy zbudować narciarstwa tak silnego jak polska lekkoatletyka, siatkówka, piłka nożna? Czy jest to wina trenerów, zawodników, czy może złej organizacji pracy?

Przemysłuję jak sformułować pytania, kiedy nagle z tej mgły wąskim trawersem spada na przełęcz gromada maluchów pedających jak szatany. Jadą pewnie i śmiało. Pierwszy z nich zatoczył miękki łuk na ostatniej muldzie trawersu i zwrócony twarzą ku kolegom krzyknął podnosząc prawą rękę do góry: — Trzeci batalion strzelców podhalańskich, za mną!

Odpowiedział mu chórally młody śmiech i natychmiast wszyscy runęli w dół. Dzwięczy mi w uszach ich radość, kiedy siedzę już obok ANDRZEJA BACHLEDA, STEFANA DZIEDZICA, ROMANA SZURLEJA i ANDRZEJA SZYMKIEWICZA. Za nimi jest Komitet Wojewódzki PZPR w Nowym Sączu bierze na warsztat temat rozwoju kultury fizycznej i sportu, więc byłoby dobrze właśnie w tym gronie otworzyć porozmawiać o sytuacji w naszym narciarstwie. Przedstawiam swoje wątpliwości i zaczyna się dyskusja, której okruchy zdążyłem zanotować.



ANDRZEJ SZYMKIEWICZ, sekretarz KM PZPR:
— Podczas pobytu w NRD gospodarze zaproponowali mi w pewnym momencie zmianę trasy. Pojechaliśmy do małej wsi, która posiada skocznię igelitową. Zastaliśmy tam — w środku lipca — dwudziestu chłopców ze szkoły podstawowej ćwiczących pod okiem sześciu fachowców. Spytaliśmy, ile mają takich obiektów w kraju. Nikt nie umiał odpowiedzieć, gdyż skoczni krytych igelitem jest w NRD rzeczywście bardzo dużo.

ROMAN SZURLEJ, ppłk., sekretarz POP zakopiańskiego środowiska sportowego (do którego należy wielu mistrzów i trenerów, m. in. Józef Łuszczek i Edward Budny):
Pozostaliśmy przy skokach. W tej konkurencji mamy kilkuletnie opóźnienia i zaniedbania. Skoczni igelitowych jest wciąż mało. Zawodnicy rekrutują się z podhalańskich wiosek, bo w samym Zakopanem młodzież wybiera inne dyscypliny. Trzeba więc dowieźć ich z Chocho-

łowej, Dzianisza, Żębu. A bardziej racjonalne byłoby dojeżdżanie trenerów.

Kiedys starczała buła i chopka. Dziś nie ma już takiego parcia młodzieży do skoków, więc np. Bobak powinien mieć skocznię igelitową w swojej wsi, wtedy dziesiąta garnęłaby się do treningów pod jego okiem. Można budować takie obiekty w czynie społecznym, potrzebny byłoby tylko igelit.

STEFAN DZIEDZIC, wielokrotny mistrz Polski:
Polacy są zdolni i odważni. Mówię tu jako człowiek, który przez 10 lat startował zarówno w konkurencjach alpejskich jak i klasycznych. Dysponujemy dobrym materiałem ludzkim, a mimo to nie mamy obecnie odważnych skoczków. Jedni stali się ostrożni w wyniku kontuzji, innych trener nie dopinguje z obawy, że wykuszają się mu kadra, stanowiącoby zbyt wąską. Ponadto: nie rozliczamy trenerów, bo jest ich po prostu mało i kto zaryzykuje ocenę, może stracić szkoleniowca. Trenerzy klubowi nie korzystają z kontaktów międzynarodowych, gdyż za granicę jedzą z reguły tylko trenerzy kadry narodowej. Klubu takich możliwości nie mają.

ANDRZEJ BACHLEDA:
— Nie byłbym skory oceniać naszych trenerów, gdyż nie stworzono dotąd właściwych warunków dla zawodników uprawiających narciarstwo w Polsce. Ponadto je-

sukses trenera kończy się tradycyjnie ostrą nagonką za wistnych konkurentów. Budny ma szczęście, jest pierwszym wyjątkiem od reguły.

ROMAN SZURLEJ:
— Powiedziemy i to, że na uzbrojenie techniczne pracy trenera wielkiej inwestycji nie trzeba.

ANDRZEJ SZYMKIEWICZ:
— Dokończę listę niedostatków: odbywa się zbyt mało zawodów, brakuje sędziów i działaczy, których pracę trochę zonyżaliśmy. Ponadto zmieniły się cele sportu. Kogo interesuje miejsce w drugiej dziesiątce? Liczy się głównie zwycięstwo, medal. Dawniej można było i biegać, i skakać. Dziś nawet w slalomach nastąpiła specjalizacja.

Sukces Budnego powinien pomóc trenerom przełamać kompleksy.

ANDRZEJ BACHLEDA:
— Trochę megalomanii widzę w postawie kibiców: nie będąc potęgą narciarską oczekujemy od swych reprezentantów wyłącznie medali, a miejsce trochę dalsze rozczarowuje.

Przy okazji pragnę poinformować, że duże koncerty produkujące sprzęt przestawiają się na popieranie zawodników nie tylko ze swego kraju. Studia, jakie prowadzą producenci, wskazują, że więcej motywacji wykazują zawodnicy z krajów wschodniej Europy.

STEFAN DZIEDZIC:
— My natomiast nie umiemy na sukcesie swego zawodnika wygrać własnych interesów. A we władzach FIS-u straciliśmy ludzi znających obce języki. Kiedy Jerzy Jerzycki nie pojechał na kongres do Bazylei, rezultat jest taki, że najbliższy Puchar Europy rozgrywany będzie w Polsce dopiero po roku 1981. Z pozycji we władzach międzynarodowego narciarstwa wiąże się też obsada Memoriału Bronka Czecha i Heleny Marusarzówny...

ANDRZEJ BACHLEDA:
— Warunkiem odbudowy narciarstwa jest niezzerwanie łańcucha między zawodnikami, którzy już zdobyli pewną pozycję, a ich bezpośrednim zaplecziem, które trzeba podciągnąć. Dalej: konsekwentnie trzeba rozwijać bazę, np. stoki. Na Nosalu musi być stale czynny i dostępny dla młodzieży. Następnie należy udostępnić — a to znaczy udostępnić — morenę Świnińskiego Kotła oraz zbudować stok ze sztucznyim nasniezieniem.

STEFAN DZIEDZIC:
— Jeśli nie przejrzymy nowego wyciągu na Pośredni Gorczykowy oraz nie przystosujemy rejonu Krokuł dla narciarstwa alpejskiego, to nie ma mowy o poważnej pracy szkoleniowej.

ANDRZEJ BACHLEDA:
— Pragnę też zwrócić uwagę, że w odległości kilkudziesięciu kilometrów znajdują się dobrze zagospodarowane

Szansę rozwoju narciarstwa

FILM POWAŻNY: DLA KOGO?

Ostatnie „Konfrontacje” dały znowu naszej krytyce okazję do stwierdzeń, że coraz wyraźniej widoczny jest podział kina na poważne i rozrywkowe. Czy naprawdę? I co to właściwie znaczy: film poważny?

Przed wszystkim proponowałbym pamiętać o tym, że pojęcie powagi jest wyjątkowo względne, i to nie tylko w sztuce; zwrócić uwagę na arcyważny w swoim założeniu ceremonialny dyplomaty, czy i gesty między innymi sprzed pół wieku: dziś w niejednym wypadku jest to cyrk, bezczka śmiechu, autoparodia. Nie więc dziwnego, że i to, co w kinie swego czasu było bardzo serio, co z nabożeństwem dotykało wręcz filozofii bytu, aktualnie nadaje się najczęściej tylko do zamknięcia na cztery spusty w muzeum (wciąż trwa tylko nieliczne dzieła wybitne, no i te stworzone w konwencji niewymyślonej i prawie ponadczasowej — a więc komedie, a więc dojrzałe westermy). Krótko mówiąc, na szacunek, na traktowanie serio zasługuje tylko to, co może interesować inteligentnego widza naprawdę, tu i teraz.

Powinno więc nie być rozgrzeszenia dla filmów poważnych, ale rozbawiających swoim nadejściem; poważnych, ale nudnych; poważnych, ale nieudolnych i głupich. Powinno. Zbyt często nie jest. I tu sek, na którym lamią się z jednej strony zamyśli organizatorów życia kulturalnego, a z drugiej — najlepsze intencje widza, który nie uważa się za półgłówka, ale nie ma też cierpliwości pustelnika. Do kina

nie chodzi się na rekolacje! — jęczy ów widz i pędzi na SKRZYDEŁKO CZY NOŻKĘ z de Funeseem, po czym dalej narzeka, że to idiotyczne (no ale przynajmniej głowa i siedzenie nie boją). A w dalszej konsekwencji nasz widz, raz i drugi zniechęcony, daje sobie spokój zarówno z poszukiwaniem ciekawych propozycji intelektualnych, jak z wymaganiami wobec kina rozrywkowego, uspokajając się, że szkoda wysiłku. W rezultacie gubi kontakt z wszechstronnością — obrazowania zmieniającej się rzeczywistości, dawana przez kino, najsilniej pulsujące rytmem życia. Strata? Strata. Dla wszystkich. Dla świadomości powszechnej.

Jest bowiem rzeczą znaną w teorii i sprawdzalną w praktyce, że nieoglądanie filmów lub ograniczanie się do JANOSIKA w telewizji prowadzi do pewnego rodzaju analfabetyzmu: szanowni profesoriowie, którym kiedyś tam przychodziło zapoznać się z filmem o skomplikowanej formie narracji, po prostu nie mogą nawet zrozumieć jego treści, choć oczywiście nie brak im ani wyobraźni, ani umiejętności logicznego myślenia. Każda sztuka tworzy system znaków i konwencji; kto z tym systemem się nie oswoił, siedzi w ciemnej sali jak na tureckim kazaniu. Może się nam to wydawać dzisiaj nieprawdopodobne, ale 65 lat temu problemem było przedstawienie akcji, toczące się równoległe w dwu miejscach. Chodziło o bohaterkę w Anglii i jej ukochanego na bezludnej wyspie. Wielki reżyser D. W. Griffith (któremu cześć oddaje NICKELODEON, właśnie u nas wyświetlany) zaproponował wtedy śmiały wynalazek: ciecice montażowe. Producenti na to: ależ panie! Przecież wszyscy zrozumieją, że albo dom bohaterki stoi na tej wyspie, albo wyspa leży w środku Anglii!

tu Bija?, który dowodzi, że można robić kino-syntezę także w Polsce.

A więc da się pogodzić myśl i atrakcję, rozumu nie ma i stąd właśnie wspomniany drugi problem: umiejętności odczytania intencji autorów. Problem, który u nas wcale nie jest taki mały. W dwóch zasadniczych powodów: po pierwsze, przez długi okres czasu (w latach pięćdziesiątych) byliśmy pozbawieni kontaktu z kinem rozwijającym się myślowo i obyczajowo, i tego zafacowania nie da się łatwo nadrobić; po drugie, zajmowaliśmy wobec sztuki zbyt długo pozycję dęła, która kazała kino traktować jako błyskawicę dla gawiedzi, a nieudolność lansowania filmów ambitych urduńska właściwie zrozumienie tego, czym w istocie jest wyimaginowana myśl poprzez ekran. Rezultaty: intelektualny Francuz czy Anglik z łatwością rozumie konwencję, umowność stylu, w jakim film został nakręcony, a w odbiorze przesłania autora, zupełnie mu nie przeszkadza wszelkie atrakcyjności obrazu, od techniczne do strip-teasu, które traktuje z pobieżnością, choć miło mu je oglądać. Co zaś u nas? U nas bitwy przy wejściu do CASANOVĘ (który jest przecież szczytnym traktatem filozoficznym o niedzy pewnego stylu egzystencji) oraz z wyiekami pisane korespondencje zagranicę bywalców, którzy mieli okazję to i owo zobaczyć. Jakże są rezultaty tych korespondencji i co jeszcze przeszkadza nam we właściwej ocenie wartości obrazu i sensu filmów z ambicjami myślowymi, postaram się opisać w drugiej części tych szkiców, które — mam nadzieję — mogą zainteresowanym nasunąć pewne wnioski.

ADAM GARBICZ

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GP” NR 139

FOLKLOR

„Hej wiera — to dziesięć lat minęło jak kiedyś z bicia strzelby”. Tak zaczyna zaproszenie na swe 10-lecie obłokowe zespół im. Andrzeja Skupnia Florka z Białego Dunajca. W tym regionie kraju tradycje — taniec, pieśń i poezja ludowa są ciągle żywe, autentyczne, obyczajowe przekazywane z pokolenia na pokolenie, góralska nuta z ojca na syna. W tym duchu wychowuje się młodzież od najmłodszych lat. Zarówno historia jak i obecne oblicze zespół z Białego Dunajca zdają się teże te potwierdzać. Zespół Regionalny im. Andrzeja Skupnia Florka (patron zespółu, zmarły przed kilku laty gawędziarz, poeta, jeden z tych, którzy stworzyli hyną legendę wybitnych twórców ludowych Podhala) powstał w październiku 1967 r. przy Szkole Podstawowej nr 1 w Białym Dunaju z inicjatywy miejscowych działaczy małżeństwa — J. i F. Sichelkich oraz byłej kierowniczki szkoły H. Dominiak. Był to więc na początku zespół dziecięcy liczący 52 uczennice i uczniów od klasy I do IV. Udział zespółu w wielu konkursach, festiwalach, przeglądach i wysoka ocena z jaką się tam spotykał była potwierdzeniem jego poziomu. Zespół ściśle współpracował z ZHP, wszyscy jego członkowie należeli do organizacji. W 1970 r. harcerze z Białego Dunajca w nagrodę za swą pracę wyjechali na obór do sławnego Międzynarodowego Ośrodka Pionierskiego w Arteką nad Morzem Czarnym w ZSRR. Na oborze tym w trwającym tam współzawodnictwie artystycznym i sportowym białodunajczanie zdobyli aż 32 dyplomy.

W kwietniu 1971 r. powstaje zespół dorosłych. Jego repertuar opiera się przede wszystkim na odtwarzaniu starych obrzędów i obyczajów góralskich. I znowu zespół bierze udział w różnych przeglądach, festiwalach, okolicznościowych imprezach, występuje w radio i telewizji. W 1973 r. na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem zdobywa wyróżnienie a w dwa lata później „Srebrną Clupagę”, zaś na Światowym Festiwalu Folklorystycznym we Francji główną nagrodę. Członkowie zespółu, jak np. Władysław Gondel, Andrzej i Franciszek Cudziechowic, Anie-

la Flus, Franciszek Świdler Żółnik, Marian Bobak, Stanisław Jazarkę, Piotr Łapka i Anna Sichelka zdobywali wiele nagród indywidualnych.

BOGACTWO NASZYCH REGIONÓW



Wiosennie podróżowała Was dziś Ewa z Krakowa, którą fotografował Wiesław Kolarz.

WIESŁAW KOLARZ



PIJANSTWO: HASŁA I RZECZYWIŚCIE

Zachęcony niedawnym „Telefonom wiejskim” traktującym o sprawach alkoholizmu, listami Czytelników, zamieszczonymi na łamach „Gazety”, poświęconych tej kwestii, chciałbym i ja zabrać głos w sprawie.

Na temat alkoholizmu spisano tomy, wylano hektolity atramentu, uprawiając swoisłą sztukę dia sztuki. Podwyższono ceny napojów alkoholowych w imię spadku podażności — nośm.

Podwyższenie cen alkoholu dało nawet pewien skutek uboczny: obniżył się poziom życia rodzin alkoholików, zwiększyła się liczba prywatnych producentów „kiszki” i „krzakówek”, a także melin, prowadzących sprzedaż bimbru.

Fadają wielkie słowa, wydają się gromy, spadają rozdarła nad problemem pijanstwa żały. Nasuwa się jednak pytanie, co właściwie oprócz podwyższenia cen alkoholu, zakazu sprzedaży nielimitowanej i nieregulowanej ilości alkoholu, czy abstynencji, aby zglądzić skutki społeczne alkoholizmu? Życie daje jednoznaczny odpowiedź: nie wiele.

Wobec ekonomicznej niemożliwości wprowadzenia pełnej prohibicji, musi nastąpić szereg innych posunięć, mających na celu złagodzenie społecznych skutków konsumpcji alkoholu. Moim zdaniem należy przede wszystkim:

- 1) zobowiązać kierowników zakładów pracy do bezwzględnej rozwiązywania umów o pracę bez wypowiedzenia, zamiast bezskutecznych nagani, upomnień i potępanie premlii;
- 2) takie same sankcje zastosować do przelocionnych, ukrywających stan nietrzeźwości pracownika, lub jego poalkoholowej niedyspozycji;
- 3) w opiniach o pracowniku zwolnionym bez wypowiedzenia pisać wyraźnie, co było przyczyną rozwiązania umowy;
- 4) ograniczyć czasowo okres sprzedaży alkoholu do godzin popołudniowych;
- 5) rozwiązywać w trybie ustawowych umów o pracę z pracownikami, którzy pod wpływem alkoholu znajdują się w izbie wtrzeźwień;
- 6) wprowadzić system premiowania funkcjonariuszy MO za ich osiągnięcia w zakresie zwalczania alkoholizmu przez likwidację melin, doprowadzenie do izby wtrzeźwień, interwencji związanych z zakłóceniem porządku publicznego.

Nie mogę się pozbry przekonania, że gdyby utrudnienia w nabywaniu alkoholu i represje w stosunku do alkoholików były bardziej radykalne, można by coś zmienić na lepsze. Nie hasła muszą przemówić do tych, którzy nie potrafią dać sobie rady z samym sobą. Utрудnienia, represje, kontrola, muszą być atutem w zwalczaniu pijanstwa.

BOLESŁAW ZDYBALSKI

Kraków, ul. Rękawka 10/16

GDZIE JEST ARCHIWUM B. PUR?

Podczas wojny zostałem wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec — powróciłem do kraju w 1945, zgłaszając się do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Krakowie, mieszczącego się na Małym Rynku. Tu oddałem niemieckie dokumenty, wydano mi polskie Dział, po 33 latach dokumenty z okresu okupacji potrzebne mi są do załatwienia formalności rentowych w ZUS — niestety nie wiem, gdzie mógłbym otrzymać ich odpisy?

STANISŁAW OPALINSKI

Bochnia, Solna Góra 17

woj. Tarnów

Red.: Niestety — mimo zasięgnięcia wiadomości w szereg instytucji, nie udało się nam dotąd ustalić, co stało się z archiwum b. Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Dlatego zwracamy się tą drogą do osób bądź instytucji, które mogą posiadać informację w interesującej nas sprawie, być może bardzo cenne dla większej liczby osób, znajdujących się w podobnej sytuacji, jak autor listu, zacytowanego w wstępie. Za ewentualną wiadomość — z góry dziękujemy.

Parę dni prawdziwie wiosennych, które nas właściwie waskoczyły, uświadomiło nam, jak bardzo apragnieni jesteśmy ciepła i słońca, zapachu ledwo rozkwitłych, pierwszych kwiatów. Miałem niedawno okazję parę dni spędzić z przyjaciółmi w miejscowości, która od lat wspólnie lubimy — Tyliczu. Spokój, cisza, wokół góry przybierające z nadejściem każdej nowej pory roku najprzeziwiczniejsze barwy... Warto wsłuchać się, wczuć w pierwsze kroki Wiosny.

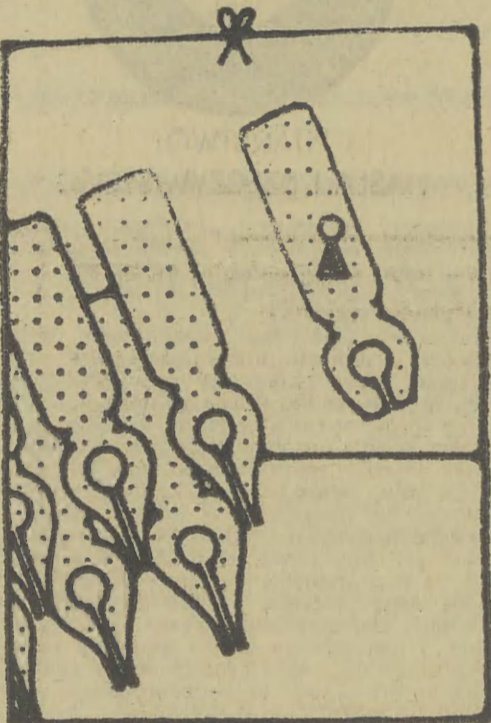
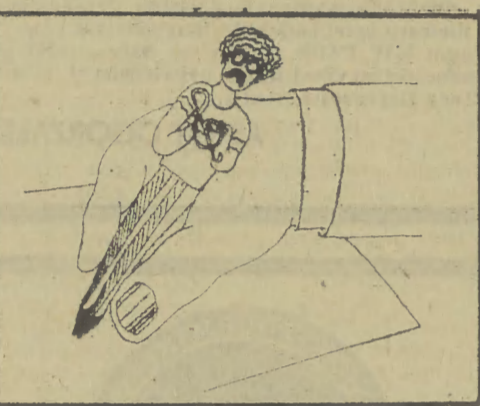
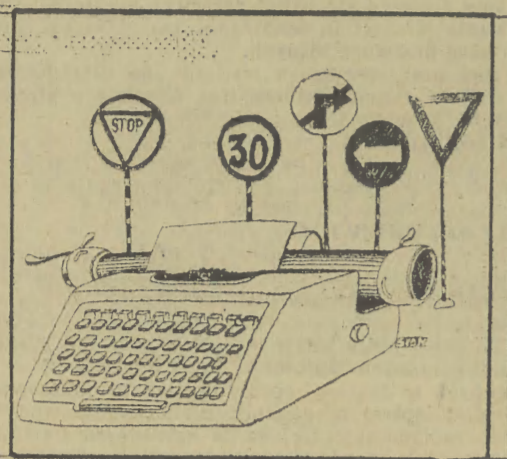
POEZJA

I znowu chciałbym zaanonować ukazanie się kolejnego tomiku wierszy jednego z naszych znanych, z „Kroniki”, którego twórczość prezentowaliśmy na naszych łamach. **MARIAN CZEPIEC** — bo o nim mowa — mimo że należy już do trochę starszego pokolenia poetów (debiutował w 1957 r.) od lat związany był z Krakowskim Ośrodkiem KKMP. W 1969 r. ukazał się jego pierwszy tomik „Masz korników” a zaraz potem drugi — „Zapis ziemi”. Po dłuższej przerwie mamy okazję przeczytać jego nowe wiersze zebrane w tom pt. „MiniatURY”, który ukazał się nakładem Wydawnictwa Literackiego. Z tomu tego zaczerpnąłem przedstawiemy wiersz:

KOLYSAANKA

Patrzę na ciebie
z wieszy naszej miłości
z ambony serca
patrzę
Ty
kłęcząca przy konfesjonale kościoły
z ptakiem w dłoniach
opowiadasz cuda o stworzeniu świata

Bez fikcji...



Rysunki: TRYBUNA LUDU, PRASA POLSKA, SZPILKI, PERSPEKTYWY

We wczesnych godzinach porannych ekipy telewizyjne filmowały w pobliżu miasteczka Adżlun kolejny przejaw okrucieństwa w południowym Libanie. W spalonych wrakach dwóch ciężarówek znajdowały się zwłoki ok. 20 osób, częściowo niszczone, a częściowo spalone. Część z nich była niedawno kobietami i dziećmi. Byli to libańscy uchodźcy zmierzający do Bejrutu. Jak opowiadają wieśniacy, ciężarówki zostały ostrzelane przez izraelskich komandosów, którzy wyładowali nocą na wybrzeżu — pisał angielski „THE OBSERVER” w korespondencji z Libanu.

W mieście Tyr nie licznym mieszkańcy wspinali się na dymiące jeszcze gruzowiska, poszukując ciał swych bliskich, zabitych w wyniku nalotu izraelskiego. W pobliżu znajdował się targ rybny, który w chwili nalotu wypełniony był tłumem cywilnych Libańczyków. Stąd też ofiary tego bombardowania były szczególnie liczne. W miejscowości Uzai, leżącej niemal na przedmieściu Bejrutu, napotkaliśmy starego człowieka (a może on tylko tak wyglądał), który gołymi rękawicami rekami grzebał w stercie gruzu, pod którą znajdował się jego 8-letni syn (...)

Ogromna fala uchodźców, z których większość stanowią chłopcy libańscy, kierowała się na północ, uchodząc z rejonów obłych walkami. Ludzie ci nie są dobrze wi-

dziani w Bejrucie, gdzie dochodzi już do starć zbrojnych, między nimi a właścicielami domów nie chcącymi dać im schronienia nad głową, nawet w pustych mieszkaniach (...). Żołnierze zatrzymywali wielkie ciężarówki wypełnione po brzegi ludźmi i ich dobytkiem. Między nimi przeskakiwały się zderzane samochody wypełnione po dach dziećmi i kobietami. Trudno było ocenić ich liczbę, ale żołnierze twierdzili, że co godzinę miały ich przesyłać trzy tysiące uciekinierów (...)

Niektórzy obserwatorzy w Bejrucie uważają, że liczba uchodźców napływających z południowego Libanu wskazuje, że Izraelczycy chcą opróżnić zajęte przez siebie tereny z libańskich muzułmanów, aby nie pozostała tam żadna ludność sympatyzująca z partyzantką palestyńską (...)

O dramatycznej sytuacji uchodźców z południowego Libanu pisze także korespondent paryskiego dziennika „LE MONDE”:

„To już nie exodus, to panika. W niedzielę rano (19 marca), tu-

żółki ciągnięte przez osiołki, usiłujące sobie wywalczyć miejsce w tej gęstej masie. Wieśniacy poganiają przed sobą stada kóz, baranów, a nawet krów, wystraszone przejeżdżającymi obok samochodami. Leżące na poboczach zmiażdżone zwłoki zwierząt wskazują na panikę z jaką pedzą przed siebie uchodźcy. Kobiety w niekompletnych strojach poganiają przed sobą grupki dzieci, lub też niosą na plecach wyładowane toboły. Inne bezskutecznie usiłują zatrzymać kłosa ciężarówek, aby zabrać się w kie-

ców. Pod miejscowy szpital podjeżdżają bez przerwy na sygnale karetki transportujące ciężko rannych. Większość stanowią ofiary cywilne izraelskich bombardowań. U bram miasta władze libańskie budują całe miasteczka namiotów (...)

W Bejrucie ocenia się liczbę uchodźców na ponad 100 tysięcy. W ciągu ostatnich 24 godzin liczba ta z pewnością uległa podwojeniu. Miasto Tyr jest niemal całkowicie wyłudnione. Garstka fedajników przyjeżdża pod mura-

BRUDNA WOJNA

ta, na drodze łączącej Bejrut i Tyr rozpoczęła się od świtu prawdziwa ucieczka, która nawiązała się w miarę upływu czasu. Tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi. Ostatni pozostali mieszkańcy wsi i miasteczek leżących między rzeką Litani, a granicą izraelską, rzucili się na oślep na północ, uciekając przed bombardowaniami i czolgami izraelskimi.

Na drodze panuje nieopisany chaos. Przeciążone samochody osobowe wloką się w hałasie klaksonów, między nimi wielkie ciężarówki, motorowery oraz

runku Bejrutu. Kilka wielkich mercedesów przytłoczonych do ziemi z powodu obciążenia jechało na felgach a po ich oponach nie zostało nawet śladu.

Dostawnie całe miasteczka biorą udział w tym exodusie. 20 km na północ od Tyr, samoloty izraelskie po bombardowaniu przydrożnych wsi pikują na kolonne uchodźców, potęgując jeszcze panikę (...)

Saida, która leży nieco bliżej Bejrutu i jest trzecim co do wielkości miastem w Libanie, nie wytrzymuje naporu fali uchodź-

mi śledzi z niepokojem odbywający się na niebie balet izraelskich Phantomów. Od rana samoloty te bez przerwy bombardowały obozy uchodźców palestyńskich leżące na przedmieściach Tyr.

Nieustanne bombardowanie artylerii izraelskiej i lotnictwa wspomaganie przez dwie kanonierki, które krążą w odległości kilkuset metrów od nabrzeża portu w Tyrze. Przy takim wsparciu ogniowym czołgi izraelskie posuwały się szybko (...)

CZY BÓG JEST BRYTYJCZYKIEM?

„Zapytany o charakterystyczny rys narodowy, który dla wyspiarskiego królestwa stanowił oparcie w czasie wojny i pokoju, dr Magnus Pyke, znany brytyjski naukowiec oświadczył po prostu: „Brytyjczyki wiedzą, że Bóg jest Brytyjczykiem”. Można dyskutować nad słusnością teorii o laskawym oku z jakim na naród brytyjski spogląda Opatrzność. Jednakże przebieg wypadków wykazuje, że teorię tę można zrozumieć — stwierdza UNITED PRESS INTERNATIONAL (UPI) w artykule poświęconym sytuacji ekonomicznej i społecznej Wielkiej Brytanii.

wydajność pracy jest zbyt niska i że spada eksport przy stałym rosnącym imporcie (...)

Wszystkie wymienione problemy stanowiłyby olbrzymie brzemię, gdyby nie czynnik ludzki. Jak zauważają turyński dziennik „La Stampa”, cudzoziemca, a szczególnie Włocha, zaskakuje, że Brytyjczyki wykazują zdolność znoszenia długotrwałych niewygód bez popadnięcia w gniew, desperację czy depresję. Dzięki tej cesze właśnie W. Brytanii udało się przebrnąć przez drugą wojnę światową.

Brytyjczyki stanowią najbardziej stabilne społeczeństwo Zachodu. Nie są skłonni do paniki. Socjolog Tom Forster, powołując się na swoje badania, stwierdza, że Brytyjczyki są na ogół zadowoleni z sytuacji i nie mają zamiaru uga-

„Dlaczego Brytyjczyki nie robią piekła?” — bije w oczy czołwika dziennika „Daily Mail” atakująca chłodną akceptacją niewygód i zrujnowanych wakacji w rezultacie strajku personelu portu lotniczego w szczycie sezonu turystycznego. Autor doszedł do rozbrajającego wniosku, że taki wybuch byłby „w złym tonie”. Brytyjczyki ze spokojem poddają się stopie opodatkowania najwyższej w Europie i cenom, które są wysokie w proporcji do zarobków (...)

Są jednak wypowiedzi i niepokojące fakty, które stawiają pod znakiem zapytania filozofię opartą o hasło: „Bóg jest po naszej stronie”. Jak stwierdza minister przemysłu Eric Varley, „W Brytanii nie ma świętych praw do dobrobytu i sukcesu. Przez 20 lat nasze fabryki nie eksportują większej ilości dóbr na opłatę lepszych usług społecznych i podwyższonej stopy życiowej. Nasz udział w handlu światowym spada o połowę”. Peter Jay, brytyjski ambasador w USA wyraża opinie, że „Brytyjczyki są zakłopotani i niezadowoleni”. Ekonomista dr Clifford Pratten utrzymuje, że amerykańscy i szwedzcy robotnicy są „średnio o 50 proc. wydajniejsi” (...)

„Ale mimo narastającej przemocy i groźnych prognoz, W. Brytania zachowuje spokój i swój urokliwy ekscentryzm. Jedną z agend rządowych ogłosila ostatnio komunikat informujący o ustanowieniu „gorącej linii” zapewniającej szybkie porady dotyczące pobycia się w szczy. Choć satelity okrążają glob, Towarzystwo Ziemi Płaskiej twierdzi, że poruszają się one jedynie po płaszczyźnie poziomej jak igła na płycie gramofonowej. Natomiast Towarzystwo Powolnych Wędrowników porusza się ciągle w tempie 100 jardów na godzinę. I mimo wszystko śpiewa się tu nadal: „Zawsze będzie Anglia” (...)

Jedną receptą na zażegnanie kryzysu finansowego, najgorszego w historii państwa, mogło być znalezienie pokładów złota lub ropy naftowej. I stało się: oto pod Morzem Północnym odkryte zostały duże ilości ropy.

„Ale co będzie jeśli jej zabraknie? Jak powiada dr Pyke: „Brytyjczyki są przekonani, że wtedy znajdzie się coś innego”. W każdym razie odkrycie i związane z nim prognozy dały upust fali euforii mimo ostrzeżeń przed nadmiarem optymizmu ze strony tych, którzy przekonani są, że naród będzie budował zamki na lodzie, dopóki ambicjom nie dorówna wzrost wydajności pracy.

Brytyjczyki jednak nie są skłonni wsłuchiwać się w głosy ostrzeżeń. Były minister Peter Walker ostrzega, że

Wszystkie wymienione problemy stanowiłyby olbrzymie brzemię, gdyby nie czynnik ludzki. Jak zauważają turyński dziennik „La Stampa”, cudzoziemca, a szczególnie Włocha, zaskakuje, że Brytyjczyki wykazują zdolność znoszenia długotrwałych niewygód bez popadnięcia w gniew, desperację czy depresję. Dzięki tej cesze właśnie W. Brytanii udało się przebrnąć przez drugą wojnę światową.

Brytyjczyki stanowią najbardziej stabilne społeczeństwo Zachodu. Nie są skłonni do paniki. Socjolog Tom Forster, powołując się na swoje badania, stwierdza, że Brytyjczyki są na ogół zadowoleni z sytuacji i nie mają zamiaru uga-

Co jest przyczyną gwałtownie narastającej i szerzącej się fali przestępstw wśród dzieci i młodzieży? — Na to pytanie próbuje odpowiedzieć w drugiej części obszernego artykułu tygodnik amerykański „TIME”.

Eksperti niestrudzenie — i jak najbardziej słusznie — argumentują, że do wzrostu przestępczości wśród młodocianych przyczyniają się takie zjawiska jak bezrobocie, brak szkół, złe warunki mieszkaniowe, czy patologia getta (...)

Często oskarża się szkoły — też słusznie — że nie zapewniają młodzieży podstawowego przygotowania zawodowego. Jednakże szkoły w wielu miastach zmieniły się w siedliska przestępców, gdzie nieszczęśliwi nauczyciele miotają się bezradnie, usiłując utrzymać porządek. Według sprawozdań FBI, w 1976 r. ofiary napadów w amerykańskich szkołach padło 70 tysięcy nauczycieli, a koszty zniszczeń spowodowanych przez wandalizm sięgają 600 mln dolarów. Niektórzy uczniowie uciekają ze szkół, aby nie dać się weciągnąć do gangów. 16-letni Felix Davilla z Nowego Jorku zebrał, że przestał uczęszczać do szkoły, gdyż młodociani bandyci terroryzowali nauczycieli i gwałcili uczennice.

W historii społeczeństw nie było chyba nigdy takiego rozwydrzenia młodocianych przestępców i takiej bezsilności władz wobec tego zjawiska (...). Oczywiście, istnieje związek między niedzą i zbrodniami, jednakże jest to raczej słaby związek.

Ogromna większość ubogiej młodzieży nie popełnia przestępstw. Wielu przestępców pochodzi z getta, ale często mają więcej pieniędzy niż ich ofiary. Niektórzy czerpią dochody ze sprzedaży narkotyków. Poza tym, ci, którzy napadają w celach rabunkowych zazwyczaj nie zużywają zarobionych pieniędzy na podstawowe artykuły żywnościowe, lecz na drogie ubrania, na samochody.

W Miami dwóch kilkunastoletnich wyrostków pobilo kobietę noszącą siatkę z zakupami. Gdy kobieta upadła, tracąc przytomność, młodzi bandyci poszli sobie dalej, wcale nie zabierając jej zakupów, o które im rzekomo chodziło. W Waszyngtonie dwóch nastoletnich zadzwoniło do mieszkania 100-letniego pastora, prosząc go o wodę. Gdy pastor ich wpuszczył, jeden z bandytów próbował poderżnąć mu gardło — duchowny ocalał niemal cudem.

Czy tego rodzaju sadystyczne wyczyny można wytłumaczyć ubóstwem, upośledzeniem? Co jest przyczyną tego niebywałego rozpasania i instyngtów zbrodni? Czy byłby miał rację Jean Lacassagne, kryminolog francuski z ub. wieku, który mówił, że „społeczeństwa mają takich zbrodniarzy na jakich zasługują”? Oczywiście, społeczeństwo zasługują-

skie jest społeczeństwem zmaterializowanym, gdzie każdy chce się jak najszybciej dorobić, nagromadzić jak największe dóbr. Oczywiście, telewizja gloryfikuje przemoc, a swoboda seksualna nie budzi sprzeciwów. W Madison, w stanie Wisconsin, sędzia Archie Simonson zwolnił 15-letniego gwałciciela, uzasadniając swój werdykt tym, że w Madison kobiety noszą przezroczyste bluzki, a więc chłopak „zareagował normalnie” na ten widok, chociaż jego ofiara, 16-letnia dziewczynka miała wtedy na sobie nieprzezroczyste sweter.

Niektórzy eksperci twierdzą, że przestępczość wśród młodzieży szerzy się dlatego, że każdy chce uzyskać maksymalne „prawa”. Standardy moralne uległy obniżeniu i dewaluacji, każda, nawet najbardziej sprzeczna z zasadami moralności postawa, znajduje natychmiast obrońców. Tradycyjne instytucje, takie jak rodzina, kościół i szkoła utraciły wiele ze swego autorytetu. W latach sześćdziesiątych ulega rozluźnieniu tradycyjna kontrola społeczeństwa. Zapanowała ogromna swoboda działania we wszystkich dziedzinach życia i nieubłagany rezultatem tego jest wzrost przestępczości. Ważnym czynnikiem jest tu rozpad rodziny (...)

Poważne problemy stwarza system sądów dla nieletnich, będący właściwie sitem, przez które młodociancy przestępcy przechodzą bez kary i bez możliwości rehabilitacji. System ten opiera się na restarzelnej teorii, mówiącej, że nie ma złych dzieci i każdego można uratować od zguby. Młodociany przestępca ma zawsze czas na rehabilitację, bez względu na to, jak straszna popełnił zbrodnię. Jeśli jest niepełnoletni, nie fotografuje się go i nie bierze odcisków palców. Akta jego zbrodni nie są ujawniane, a po dojeździe do pełnoletności zostają zniszczone.

W większości wypadków sąd przekazuje młodocianca przestępcę pod opiekę rodziców, przy czym mianuje dla nich kuratora. Jednakże kuratorzy są tak przeciążeni obowiązkami, że nie mają czasu zajmować się swymi podopiecznymi. Nawet wówczas, gdy władze uznają młodocianego przestępcę za zbyt groźnego, aby można go było wypuścić na wolność, nie bardzo wiadomo, co z nim zrobić — czy umieścić go w więzieniu czy w jakimś obozie, czy w zakładzie poprawczym. Koszty takich zakładów sięgają czasem astronomicznych sum. Żadne plany zwalczania przestępczości młodocianych nie dadzą rezultatów, jeśli nie opracuje się odpowiednich ustaleń.

...NA JAKICH ZASŁUGUJĄ

- WIEDYSKREJCJE**
- CYTATY**
- ECHO DE PARIS: „I nos może być tródnem rozkoszy cielesnej”.
 - MORING POST: „Wszystkie osły na kurze potoneły, oprócz kapitana”.
 - TOURISTIQUE: „Uwaga! Specjalnie uprzywilejowani są pasażerowie z dziećmi! Dzieci do dwóch lat pod opieką dorosłych podróżują za darmo. Mogą spać razem z opiekunami w jednym łóżku i nie mają żadnych praw do wyżywienia”.
 - IL MESSAGERO: „Pijana pacjentka zoperowała chirurga. Oboje czują się dobrze po chwilkowym szoku”.
 - AFTONBLADET: „Biegli stwierdzili, że śmierć samobójczy nastąpiła wczoraj, zanim złożył sobie pętlę na szyję”.
 - BADEN-ZEITUNG: „Jak zazwyczaj w zakonie, zakonniczy umarziali swoje oczniki”.



GRACJA PO GRACJI

Po małych skandalikach i sensacyjnych zaręczynach, 21-letnia księżniczka Karolina z Monako podobno oświadczyła ostatnio, że przeniezie studia uniwersyteckie, aby podjąć — zrzuconą swego czasu — naukę klasycznego tańca. Rozeszły się nawet pogłoski, że zamierza zostać... baletnicą. To fakt, że jako 12-letnia dziewczynka pobierała lekcje choreografii i tańca przed własnymi rodzicami, zaś obecnie — wiecie — w byłej baleriny opery francuskiej, Gyslainie Tessar. „Nie mam zamiaru uprawiać zawodowo sztuki baletowej, ale chcę tańczyć jak profesjonalistka. To mnie odświeża. Również i pomaga przy koncentracji psychicznej”. Jej nauczycielka orzekła, że „księżniczka ma wrodzone zdolności aktorskie oraz gracje”. Nic dziwnego, skoro jest córką Gracji (Patrycji) a do tego byłej artystki filmowej.

MM ZAMIAST BB

Do niedawna oficjalnym symbolem francuskiej państwowości (i wolności) były statuetki-piopersia „Marianny”, do których pozowała, jako modelka, Brigitte Bardot. Te podobizny „Marianny” ozdabiały — obok portretów prezydenta Republiki — każdy lokal merostwa w całym kraju. Obecnie, choć „Marianna” pozostaje nadal na swoich miejscach oficjalnych, zmieniły się jednak jej rysy na piopersiach. Wykonano je bowiem na podobieństwo „pierwszej piosenkarki Francji” (aktualnie) Mireille Mathieu. No, cóż — Bardotka (jako starsza) musiała ustąpić (z cokołu) młodziej. A mówią, że symbole się nie starzeją...

CIAŁO I DUCH

Sylvia Koscina, zdaniem części prasy zachodniej „najbardziej włoska ze wszystkich włoskich sex-bomb”, mimo tego, że szczyciła się większą smukłością niż od Sophii Loren i mniejszą latkowatością niż Gina Lollobrigida — nie dorównywała rywalom ani urodą, ani popularnością. A jednak pobiła obie artystki na polu ukazywania walorów cielesnych. Po prostu w ostatniej rewii w Neapolu zdystansowała „skromne” (bo częściowe) obnażanie swych wdzięków — dawniej oczywiście! — przez Loren i Ginę. Przez dwie godziny występowała bowiem całkiem naga. Ale rewie reklamowano, jako „ucztę duchową”. Ha, uwierzmy w nagie duchy...



FARSA?

Zbiegły z Ugandy do Anglii, były minister Henry Kyemba (38), miał być wprowadzony przez agentów swego byłego rządu i odstawiony do kraju. Kyemba napisał bowiem na emigracji w Londynie powieść „Krwawe państwo”, która dyskredytowała szefa państwa Idi Amina. Książka stała się bestsellerem, a wynajęci (na wszelki wypadek) prywatni detektywi dla ochrony autora — wykryli przygotowaną akcję porwania ekministra. Sprawa zajął się Scotland Yard, zaś agenci z zemsty za fiasko ich „misji”... porzucyli z kiosków afisze reklamujące powieść niedźwiedzianca Kyemby. Byłaby to farsa, gdyby nie treść książki. Ale są przecie i farsy ponure...

Dyrekcja i Rada Zakładowa Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale” w Nowym Targu, ul. Ludzmińska nr 29 zawiadamia, że od dnia 17 marca 1978 roku **WYPŁACA NAGRODY Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD ZA ROK 1977.** Wszelkie ewentualne reklamacje będą przyjmowane do końca kwietnia 1978 roku. — Nagrody nie podjęte do końca czerwca 1978 roku zostaną przekazane na fundusz mieszkaniowy, socjalny i nagród K-2227

Dyrekcja Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Krakowie, ul. Wadowicka 10 zawiadamia, że rozpoczęła **WYPŁATĘ NAGRÓD Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD ZA ROK 1977.** Nagrody nie podjęte w kasie Przedsiębiorstwa do dnia 30 kwietnia 1978 roku, zostaną przekazane na cele socjalne załogi. Ewentualne reklamacje należy składać w Prezydium Rady Zakładowej KPB również do dnia 30 kwietnia 1978 roku. K-2817

Przedsiębiorstwo Budownictwa Hydrotechnicznego i Rurociągów Energetycznych „ENERGOPOL-2” w Krakowie, ul. Włoczków 7 zawiadamia, w związku z dokonaniem w miesiącu marcu 1978 roku **WYPŁATY ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD ZA ROK 1977** że ewentualne reklamacje dotyczące wypłaty nagród należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 kwietnia 1978 roku. Po upływie powyższego terminu żadne reklamacje nie będą przyjmowane. K-2862

Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Inżynierskich — w Krakowie, ul. plk. St. Dąbka 2 zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że **NAGRODY Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD ZA ROK 1977** wypłacane są od dnia 30 marca 1978 roku. Ewentualne reklamacje przyjmowane będą do dnia 30 kwietnia 1978 roku. — Po tym terminie reklamacje nie będą uwzględniane. K-2156

Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Inżynierskich — w Krakowie, ul. plk. St. Dąbka 2 zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że **NAGRODY Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD ZA ROK 1977** wypłacane są od dnia 30 marca 1978 roku. Ewentualne reklamacje przyjmowane będą do dnia 30 kwietnia 1978 roku. — Po tym terminie reklamacje nie będą uwzględniane. K-2156

Podłączenia gotowej instalacji wewnętrznej wodno-kanalizacyjnej BUDYNKÓW DO SIECI MIEJSKIEJ

WYKONUJE na zlecenia osób prywatnych, natychmiast po załatwieniu wymaganych formalności —

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W KRAKOWIE, ul. SENATORSKA 1.

Szczegółowych informacji udziela i zlecenia przyjmuje Dział Techniczny Przedsiębiorstwa — tel. 292-12, 293-05, w godz. 8—10. K-2188



Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej w Nowym Sączu zatrudni na warunkach umowy agencyjnej lub umowy zlecenia, osoby dysponujące własnymi lokalami (kioskami), urządzeniami, środkami transportu — do prowadzenia sezonowych punktów gastronomicznych na terenie obiektów turystycznych WPGT lub sprzedaży obwoźnej na ustalonych trasach. Zgłoszenia przyjmują i informacji udziela oddziały terenowe WPGT:

- ◆ Oddział „Tatry” — Zakopane, ul. Jagiellońska 7, telefon 37-01
- ◆ Oddział „Podhale” — Nowy Targ, ul. Manifestu Lipcowego 2 — telefon 38-18
- ◆ Oddział „Śnieżnica” — Limanowa, ul. Świerczewskiego nr 19 — telefon 146
- ◆ Oddział „Jaworzyna” — Krynica, ul. Pułaskiego 4 — telefon 21-57
- ◆ Oddział „Poprad” — Nowy Sącz, ul. Długosza 21 — telefon 211-07. K-2279

Mieszkańcy Nowego Sącza i okolicy! PUNKT USŁUG SZKLARSKICH

Spółdzielni Inwalidów im. J. Marchlewskiego w NOWYM SĄCZU przeniesiony z lokalu przy ul. Kościelnej 4 — do pomieszczeń przy ul. Grodzkiej 1

- wznowił już swoją działalność — OFERUJĄC:
- szklenie okien, cieplarni, drzwi itp.
 - wstawianie szyb do obrazów, kredensów, szaf bibliotecznych itp.
- A od 1 kwietnia
- szlifowanie szkła — na stoły, biurka, wieszaki, szyldy itp. K-1768

Koleżance BOŻENIE GIDLEWSKIEJ składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA. **Dyrekcja, POP PZPR i Rada Zakładowa Zakładu Mieczarskiego Nr 2 „Nowa Huta” oraz koleżanki i koledzy** Wszystkim, którzy w najcięższych dla mnie chwilach po nieodżałowanej stracie mojego Meża **mgra ppłk Tadeusza Brewińskiego** okazali mi wiele serca, pomocy i współczucia oraz wzięli tak licznie udział w uroczystościach pogrzebowych — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. ZONA

PRZETARGI Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Rabka” w Rabce, ul. Orkana 28 ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych następujących obiektów:

- 1) Sanatorium „Instal” — naprawa konstrukcji dachowej wraz z wymianą pokrycia — wartość robót — 200.000 zł.
 - 2) Szpital Alergiczny Nr 4 — częściowa wymiana instalacji elektrycznej wewnętrznej — wartość robót — 150.000 zł.
- Szczegółowe dane, wraz z pełną dokumentacją, znajdują się do wglądu w dziale inwestycji i remontów PPU Rabka, ul. Orkana 28, pok. 13. Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej. Oferty, w zabezpieczonych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać pod adresem przedsiębiorstwa do dnia 20. IV.
- Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 21. IV. 1978 r. w dziale inwestycji i remontów PPU Rabka, ul. Orkana 28, pok. 13. Zastrzegą się prawo wyboru dowolnego oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-2151

Dział Realizacji Remontów Pionu Technicznego Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, ul. Reymonta 17a ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie instalacji ogrzewania akumulacyjnego stółki w Ośrodku Wczasowym AGH w Łukęcinie. Zakres prac obejmuje zainstalowanie łącznie trzynastu sztuk trójfazowych pieców akumulacyjnych o mocy: 1 KW, 2 KW, 3 KW, 4 KW. Wartość robót wynosi około 80.000 zł. Szczegółowych informacji udziela Dział Realizacji Remontów Pionu Technicznego AGH — Kraków, Reymonta 17a, telefon 381-00, wewn. 33, 66. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w załakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, do dnia 18 kwietnia 1978 roku. Komisyjne otwarcie nastąpi w dniu 19 kwietnia 1978 roku, o godzinie 9. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-2259

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Nowym Sączu — Oddział w Gorlicach ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU** sprzedaje: — samochód Muscel, typ M-461-0, nr podwozia 70890, nr silnika 130517, zużycie 50 proc. Cena wywoławcza wynosi 62.500 złotych. Przetarg odbędzie się w dniu 19 kwietnia 1978 roku, o godzinie 9, przed budynkiem biurowym Oddziału WPHW w Gorlicach przy ul. Wąskiej 7, gdzie też można oglądać samochód w godzinach 7—15. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Oddziału — najpóźniej do dnia 18 kwietnia 1978 roku, do godziny 15. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 11, przy czym cena wywoławcza zostanie obniżona o 50 proc. ceny wywoławczej pierwszego przetargu. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny. K-2167

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Nowym Sączu — Oddział w Gorlicach ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU** sprzedaje: — samochód Muscel, typ M-461-0, nr podwozia 70890, nr silnika 130517, zużycie 50 proc. Cena wywoławcza wynosi 62.500 złotych. Przetarg odbędzie się w dniu 19 kwietnia 1978 roku, o godzinie 9, przed budynkiem biurowym Oddziału WPHW w Gorlicach przy ul. Wąskiej 7, gdzie też można oglądać samochód w godzinach 7—15. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Oddziału — najpóźniej do dnia 18 kwietnia 1978 roku, do godziny 15. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 11, przy czym cena wywoławcza zostanie obniżona o 50 proc. ceny wywoławczej pierwszego przetargu. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny. K-2167

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Nowym Sączu — Oddział w Gorlicach ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU** sprzedaje: — samochód Muscel, typ M-461-0, nr podwozia 70890, nr silnika 130517, zużycie 50 proc. Cena wywoławcza wynosi 62.500 złotych. Przetarg odbędzie się w dniu 19 kwietnia 1978 roku, o godzinie 9, przed budynkiem biurowym Oddziału WPHW w Gorlicach przy ul. Wąskiej 7, gdzie też można oglądać samochód w godzinach 7—15. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Oddziału — najpóźniej do dnia 18 kwietnia 1978 roku, do godziny 15. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 11, przy czym cena wywoławcza zostanie obniżona o 50 proc. ceny wywoławczej pierwszego przetargu. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny. K-2167



Premiowe, BEZPŁATNE losowanie W «MAŁYM LAJKONIKU» — to dodatkowa szansa wygrania dla uczestników najbliższej gry!

- Ponadto premie-pieniężne:
- w „DUŻYM LAJKONIKU”**
- ◆ 100.000 ZŁOTYCH — dla trafnej „5”
 - ◆ 1.500 ZŁOTYCH — dla 4-cyfrowej końcówki banderoli
 - ◆ 200 ZŁOTYCH — dla 3-cyfrowej końcówki banderoli
- w „MAŁYM LAJKONIKU”**
- ◆ 30.000 ZŁOTYCH — dla trafnej „6”
 - ◆ 300 ZŁOTYCH — dla 4-cyfrowej końcówki banderoli
 - ◆ 100 ZŁOTYCH — dla 3-cyfrowej końcówki banderoli.

Losowanie odbędzie się tradycyjnie w Pałacu Młodzieży, w niedzielę 9 kwietnia, o godzinie 12. UWAGA! Dyrekcja KGL „Lajkonik” prosi o wyrażne wypełnianie odcinków „A” (nazwisko, imię i adres), uważne sprawdzanie wylosowanych liczb oraz przechowywanie odcinków „C”. Odcinek „C” stanowi podstawę do wypłaty wygranej i premii w kolekturach, Oddziałach PKO i kasie KGL „Lajkonik”. K-2311

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Rabka” — w Rabce, ul. Orkana 28 — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie robót budowlanych, a to: — wykonanie stanów zerowych dwóch bloków mieszkalnych 3-klatkowych wraz z robotami towarzyszącymi. — Koszt wykonania stanu zerowego jednego obiektu wynosi około 1.500.000 złotych. Termin wykonania od 2 maja do 30 listopada 1978 roku. Szczegółowe dane, wraz z pełną dokumentacją, znajdują się do wglądu w dziale inwestycji i remontów PPU Rabka, ul. Orkana 28, pokój nr 13. Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej. Oferty, w zabezpieczonych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać pod adresem Przedsiębiorstwa, do dnia 25 kwietnia 1978 roku. Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 26 kwietnia 1978 roku, w dziale inwestycji i remontów PPU Rabka, ul. Orkana 28, pokój nr 13. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-2287

Niedomickie Zakłady Celulozy w Niedomicach koło Tarnowa — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleca wykonanie z materiału wykonawcy 15 zespołów łańcucha transporterów tulejowego typu Galla, do suszarki celulozy, wg rys. Nr 06-466, 06-466a, 06-466b. Termin wykonania: — sukcesywnie do 31 grudnia 1978 roku. Dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu w Dziale Głównego Mechanika. Oferty, w załakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w terminie do dnia 20 kwietnia 1978 roku, do godziny 10 — w sekretariacie NZC Niedomic. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 kwietnia 1978 roku, o godzinie 12, w Dziale Głównego Mechanika. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-2206

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Rabka” — w Rabce, ul. Orkana 28 ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych następujących obiektów:

- 1) Sanatorium „Instal” — naprawa konstrukcji dachowej wraz z wymianą pokrycia — wartość robót — 200.000 zł.
 - 2) Szpital Alergiczny Nr 4 — częściowa wymiana instalacji elektrycznej wewnętrznej — wartość robót — 150.000 zł.
- Szczegółowe dane, wraz z pełną dokumentacją, znajdują się do wglądu w dziale inwestycji i remontów PPU Rabka, ul. Orkana 28, pok. 13. Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej. Oferty, w zabezpieczonych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać pod adresem przedsiębiorstwa do dnia 20. IV.
- Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 21. IV. 1978 r. w dziale inwestycji i remontów PPU Rabka, ul. Orkana 28, pok. 13. Zastrzegą się prawo wyboru dowolnego oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-2151

Dział Realizacji Remontów Pionu Technicznego Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, ul. Reymonta 17a ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie instalacji ogrzewania akumulacyjnego stółki w Ośrodku Wczasowym AGH w Łukęcinie. Zakres prac obejmuje zainstalowanie łącznie trzynastu sztuk trójfazowych pieców akumulacyjnych o mocy: 1 KW, 2 KW, 3 KW, 4 KW. Wartość robót wynosi około 80.000 zł. Szczegółowych informacji udziela Dział Realizacji Remontów Pionu Technicznego AGH — Kraków, Reymonta 17a, telefon 381-00, wewn. 33, 66. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w załakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, do dnia 18 kwietnia 1978 roku. Komisyjne otwarcie nastąpi w dniu 19 kwietnia 1978 roku, o godzinie 9. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-2259

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Nowym Sączu — Oddział w Gorlicach ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU** sprzedaje: — samochód Muscel, typ M-461-0, nr podwozia 70890, nr silnika 130517, zużycie 50 proc. Cena wywoławcza wynosi 62.500 złotych. Przetarg odbędzie się w dniu 19 kwietnia 1978 roku, o godzinie 9, przed budynkiem biurowym Oddziału WPHW w Gorlicach przy ul. Wąskiej 7, gdzie też można oglądać samochód w godzinach 7—15. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Oddziału — najpóźniej do dnia 18 kwietnia 1978 roku, do godziny 15. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 11, przy czym cena wywoławcza zostanie obniżona o 50 proc. ceny wywoławczej pierwszego przetargu. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny. K-2167

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Nowym Sączu — Oddział w Gorlicach ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU** sprzedaje: — samochód Muscel, typ M-461-0, nr podwozia 70890, nr silnika 130517, zużycie 50 proc. Cena wywoławcza wynosi 62.500 złotych. Przetarg odbędzie się w dniu 19 kwietnia 1978 roku, o godzinie 9, przed budynkiem biurowym Oddziału WPHW w Gorlicach przy ul. Wąskiej 7, gdzie też można oglądać samochód w godzinach 7—15. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Oddziału — najpóźniej do dnia 18 kwietnia 1978 roku, do godziny 15. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 11, przy czym cena wywoławcza zostanie obniżona o 50 proc. ceny wywoławczej pierwszego przetargu. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny. K-2167

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Nowym Sączu — Oddział w Gorlicach ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU** sprzedaje: — samochód Muscel, typ M-461-0, nr podwozia 70890, nr silnika 130517, zużycie 50 proc. Cena wywoławcza wynosi 62.500 złotych. Przetarg odbędzie się w dniu 19 kwietnia 1978 roku, o godzinie 9, przed budynkiem biurowym Oddziału WPHW w Gorlicach przy ul. Wąskiej 7, gdzie też można oglądać samochód w godzinach 7—15. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Oddziału — najpóźniej do dnia 18 kwietnia 1978 roku, do godziny 15. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 11, przy czym cena wywoławcza zostanie obniżona o 50 proc. ceny wywoławczej pierwszego przetargu. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny. K-2167

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Nowym Sączu — Oddział w Gorlicach ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU** sprzedaje: — samochód Muscel, typ M-461-0, nr podwozia 70890, nr silnika 130517, zużycie 50 proc. Cena wywoławcza wynosi 62.500 złotych. Przetarg odbędzie się w dniu 19 kwietnia 1978 roku, o godzinie 9, przed budynkiem biurowym Oddziału WPHW w Gorlicach przy ul. Wąskiej 7, gdzie też można oglądać samochód w godzinach 7—15. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Oddziału — najpóźniej do dnia 18 kwietnia 1978 roku, do godziny 15. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 11, przy czym cena wywoławcza zostanie obniżona o 50 proc. ceny wywoławczej pierwszego przetargu. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny. K-2167

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Rabka” — w Rabce, ul. Orkana 28 — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie robót budowlanych, a to: — wykonanie stanów zerowych dwóch bloków mieszkalnych 3-klatkowych wraz z robotami towarzyszącymi. — Koszt wykonania stanu zerowego jednego obiektu wynosi około 1.500.000 złotych. Termin wykonania od 2 maja do 30 listopada 1978 roku. Szczegółowe dane, wraz z pełną dokumentacją, znajdują się do wglądu w dziale inwestycji i remontów PPU Rabka, ul. Orkana 28, pokój nr 13. Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej. Oferty, w zabezpieczonych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać pod adresem Przedsiębiorstwa, do dnia 25 kwietnia 1978 roku. Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 26 kwietnia 1978 roku, w dziale inwestycji i remontów PPU Rabka, ul. Orkana 28, pokój nr 13. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-2287

Niedomickie Zakłady Celulozy w Niedomicach koło Tarnowa — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleca wykonanie z materiału wykonawcy 15 zespołów łańcucha transporterów tulejowego typu Galla, do suszarki celulozy, wg rys. Nr 06-466, 06-466a, 06-466b. Termin wykonania: — sukcesywnie do 31 grudnia 1978 roku. Dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu w Dziale Głównego Mechanika. Oferty, w załakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w terminie do dnia 20 kwietnia 1978 roku, do godziny 10 — w sekretariacie NZC Niedomic. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 kwietnia 1978 roku, o godzinie 12, w Dziale Głównego Mechanika. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-2206

«AUTO-MOTO» Klub Tarnowski zawiadamia swoich członków, że w dniach 15 i 16 kwietnia 1978 roku **ORGANIZUJE IMPREZĘ pt.: «Rajd otwarcia sezonu 1978»**

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat «AUTO-MOTO-KLUBU» w Tarnowie, Rynek 8, telefon 23-70, w terminie do dnia 8 kwietnia br. K-2308

Zmiana siedziby ZDZ w Tarnowie **ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO w TARNOWIE** — zawiadamia, że z dniem 15 marca 1978 roku **NASTĄPIŁA ZMIANA LOKALU** oraz **NUMERU TELEFONU**. — Aktualny adres: **Zakład Doskonalenia Zawodowego Oddział Tarnów, ul. Dzierżyńskiego 4, telefon 26-61.**



NOWOŚĆ w usługach JUBILERSKICH!

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego uruchomiło w Nowej Hucie na os. Niepodległości, pawilon 3 — ZAKŁAD USŁUG JUBILERSKICH wykonujący na zamówienia osób prywatnych:

- ◆ biżuterię złotą z powierzzonego materiału
- ◆ obrączki ślubne ze złota własnego i powierzzonego
- ◆ naprawy biżuterii złotej i srebrnej
- ◆ biżuterię złotą wykonywaną techniką filigranową.

Nowością w tych usługach jest przyjmowanie do naprawy i renowacji biżuterii ze srebra.

Zakład oferuje wykonanie biżuterii według nowych wzorów, z zastosowaniem, posiadanych w dużym wyborze, kamieni jubilerskich — naturalnych lub syntetycznych — zapewniając wysoką jakość swoich usług. — **ZAKŁAD ZAPRASZA KLIENTÓW** w godzinach 11—19, w soboty w godzinach 11—18. K-2338

PRZYDZIAŁ mieszkań spółdzielczych

na terenie województwa nowosądeckiego na rok 1978.

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w NOWYM SĄCZU zawiadamia, że projekty list przydziałów mieszkań spółdzielczych na rok 1978, zostaną wywieszone w dniu 20 kwietnia 1978 roku, w biurach wszystkich spółdzielni mieszkaniowych województwa nowosądeckiego, które w roku 1978 będą oddawać do eksploatacji nowe mieszkania.

Członkowie, kandydaci i inne zainteresowane osoby, mają prawo zgłaszania zastrzeżeń i uwag do projektów list przydziałów, pod adresem rad właściwych spółdzielni (listem poleconym lub za potwierdzeniem odbioru), w terminie do 14 dni od dnia wywieszenia listy, tj. do 3 maja br. — Decyzje rad spółdzielni, podjęte w wyniku rozpatrzenia wniesionych odwołań od projektu list przydziałów mieszkań spółdzielczych w postępowaniu wewnątrzspółdzielczym, są ostateczne.

ZARZĄD WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ w NOWYM SĄCZU

K-2288

W związku z otwarciem w roku akademickim 1978/79 kierunku studiów dziennych

WYCHOWANIE PLASTYCZNE

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA im KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ w KRAKOWIE

ogłasza konkurs

na obsadzenie stanowisk:

1. docenta w zakresie przedmiotów artystycznych
 2. asystenta w zakresie przedmiotu rzeźba
 3. asystenta-stażysty w zakresie malarstwa i grafiki w Zakładzie Wychowania Plastycznego Instytutu Techniki przy Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Technicznym.
- Podjęcie pracy w Uczelni przewidziane jest od 1 maja 1978 roku.

I. Warunki, jakie winni spełniać kandydaci:

- ad. 1. 1. odpowiednie przygotowanie do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej, dydaktycznej i wychowawczej
2. czynny udział w konferencjach i sympozjach pedagogicznych i artystycznych, krajowych i zagranicznych (wskazać gdzie i kiedy)
3. osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji wiedzy
4. nienaganna postawa moralna i polityczna
5. wiek kandydata nie powinien w zasadzie przekraczać 45 lat.
- ad. 2. 1. posiadanie dyplomu ukończenia wyższych studiów plastycznych, z oceną co najmniej dobrą oraz Studium Pedagogicznego ASP
2. czynny udział w życiu społeczno-politycznym w okresie studiów
3. nienaganna postawa moralna i polityczna.

II. Zgłoszenie do konkursu winno zawierać:

- ◆ ankietę personalną i życiorys
- ◆ opinię władz uczelni o pracy naukowej, dydaktycznej i wychowawczej
- ◆ opinię o pracy społeczno-politycznej
- ◆ wykaz prezentowanego dorobku naukowego i artystycznego
- ◆ odpisy dyplomów stwierdzających posiadanie stopnia lub tytułu naukowego.

III. Zgłoszenia do konkursu składać należy:

— w Dziale Służb Pracowniczych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, kod 30-084, ul. Podchorążych 2, I piętro, pokój nr 157 — w terminie do dnia 25 kwietnia 1978 roku.

Rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (Doc. dr hab. Bolesław Faron) K-2105

